NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — WYDANIE III. B.

Rok XI. Kraków, środa 26 września 1928 Nr. 259

NOWY DZIENNIK

Adres r... administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Tel. ... 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
...nto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelk... ...unikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
...katy przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopi... ...kcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor ...czelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoss. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

O podniesienie polskiego eksportu

Kraków, 25 września

Bez przesady można powiedzieć, że problem bilansu handlowego jest w obecnej chwili najważniejszą naszą kwestją gospodarczą. Co miesiąc przywozimy z zagranicy znacznie więcej towarów, niż ich wywozimy i co miesiąc też tracimy na rzecz zagranicy do 100 milj. zł. lub też zadłużamy się na taką kwotę, co wychodzi na jedno. Jak już wielokrotnie stwierdziliśmy, sam przez się fakt zwiększenia przywozu zagranicznego do Polski, jak również stagnacja naszego eksportu jest w obecnej sytuacji dość zrozumiałą. Jest ona mianowicie poprostu następstwem ożywienia tempa życia gospodarczego Polski czyli poprawy konjunktury. Współzależność tych zjawisk stwierdzoną została do świadczalnie tak często, iż nie może ona ulegać wątpliwości. Problem nie leży więc bynajmniej w tem, że nasz import się nie zmniejsza ani też, że nasz eksport się nie podnosi, lecz w czemś zupełnie innem, mianowicie w tem, że nie rozporządzamy odpowiedniemi środkami, któreby umożliwiły nam kontynuowanie tego stanu rzeczy, to znaczy nie otrzymujemy odpowiednich kredytów zagranicznych. Ściślej mówiąc kredyty takie zyskujemy, ale w formie niekorzystnej a mianowicie jako krótkoterminowe kredyty towarowe. Gdybyśmy, podobnie jak Niemcy, rozporządzali długoterminowemi kredytami problem bilansu handlowego nie istniałby a w każdym razie nie dawałby tyle powodów do niepokoju. Bądź co bądź musimy się jednak z brakiem takich kredytów pogodzić i szukać innego wyjścia z sytuacji, która wprawdzie chwilowo nie jest niebezpieczną jednak łatwo przeobrazić się może w razie dalszego trwania w groźną.

Według doniesień prasowych przygotowuje rząd na początek przyszłego miesiąca jakąś poważną akcję, któraby ożywiła nasz eksport. Brak nam podstaw do domysłów, jakiego rodzaju ma być ta akcja w każdym jednak razie nie można oddawać się iluzji, by tak trudny problem można było w drodze jakiegoś cudownego czynu rozwiązać. Możliwe, że rząd zamierza przystąpić do utworzenia banku eksportowego, co do którego toczy się w prasie rachowej dyskusja od pewnego czasu. Kreacja takiego banku, wyposażonego w odpowiedni kapitał i pracującego metodami kupieckiemi bez jakiejkolwiek biurokracji ani też partyjnej czy też innej stronniczości, niewątpliwie wyszłaby naszemu eksportowi na dobre. Wiadomo bowiem, że jedną z główniejszych trudności przeszkadzających naszemu eksportowi w zdobyciu rynków zagranicznych jest z jednej strony niemożność udzielania kredytów na takich warunkach, jak go żądają tamtejsi odbiorcy, a z drugiej strony nieznajomość rynków zagranicznych i niepewność co do solidności odbiorcy. Stworzenie zatem banku, który udzielałby kredytu eksportowego i któryby przytem podjął się gwarancji za wpływ należności za sprzedane zagranicę towary, udostępniłoby naszemu eksportowi rynki dotychczas mu obce.

Założenie takiego banku nie może jednak, zdaniem naszem, rozwiązać zagadnienia, o które idzie. Konieczna jest również odpowiednia polityka wychowawcza w stosunku do tych sfer gospodarczych, od których możnaby oczekiwać wzmożenia naszego eksportu. Przedewszystkiem idzie tu o przemysł polski, który przyzwyczaił się korzystać z opieki rządowej i poszedł drogą najmniejszego oporu, gdyż zadawalniał się eksploatowaniem tylko tych możliwości, które znajduje na rynku krajowym, a natomiast eksport zagraniczny uważa za rzecz mniej ważną i tylko dodatkową. Dzięki względom rządu wystarczy to wprawdzie przemysłowi naszemu do niezgorszej egzystencji, jednak w taktyce jego objawia się brak zrozumienia dla jego zadań publicznych, ogólno-gospodarczych. W zamian za opiekę, jaką roztacza rząd nad przemysłem i w zamian za użyczaną mu ochronę celną ma państwo prawo wymagać, aby wykazał on więcej zrozumienia dla konieczności państwowych i przejął się duchem ekspanzji gospodarczej, który jedynie pozwoli nam dotrzymać kroku rozwojowi innych państw.

Drugim czynnikiem decydującym w kwestji eksportu jest handel i można nawet śmiało powiedzieć, że eksport jest raczej domeną kupca niż przemysłowca. Jest to dziedzina tak trudna i wymagająca takiej rzutkości, zmysłu orjentacyjnego, jak również znajomości terenu, że najlepiej jest, gdy przemysł pozostawia tę funkcję handlowi. U nas wprawdzie jest inaczej, ale wyniki nie są bynajmniej zachęcające. Prawdą jest, że brak u nas obecnie kupców rozporządzających odpowiednią wiedzą i kapitałem, by wprowadzić na europejską skalę handel eksportowy, z tego nie wynika jednak bynajmniej, by stan taki był normalny. Podobnie jak w stosunku do przemysłu tak i w stosunku do handlu konieczną jest odpowiednia polityka wychowawcza, z tą różnicą, że należałoby się przedewszystkiem postarać o podniesienie kupiectwa na wyższy poziom w opinji społecznej i przywrócenie mu tego stanowiska jako zawodu pożytecznego szanowanego, jakim cieszy się on zagranicą wszędzie — z wyjątkiem Rosji. Trudno przecież spodziewać się, aby w obecnej atmosferze rzekomej moralnej niższości, w jakiej żyje w Polsce kupiec, czując się zawsze najulubieńszym objektem ekspropryacji podatkowej i kozłem ofiarnym, pokutującym stale za wszystkie niedomagania gospodarcze, trudno — powtarzamy — spodziewać się, by taki kupiec zdobył się na rozmach i energję, potrzebną do tego, by zdobywać kraje zagraniczne dla polskiego towaru. Chcąc dać mu ten rozmach i tę przedsiębiorczość trzeba w końcu zerwać z uprzedzeniem o niższości stanu kupieckiego i trzeba przywrócić szacunek do tego zawodu zarówno u władz jak i innych sfer społeczeństwa.

To jest warunek wstępny, który należy wziąść sobie do serca, myśląc o podniesieniu eksportu polskiego. Trzeba jednak ponadto ułatwić kupiectwu także i technicznie propagowanie nazego eksportu. Trzeba więc przedewszystkiem umożliwić kupiectwu wyjazdy zagranicę i to nie tylko samemu właścicielowi lecz także agentowi i wojażerowi, który obecnie nie ma możności wydostać się poza nasz mur paszportowy. Trzeba następnie zwolnić obrót handlowy od tysiącznych przeszkód formalnych, które go obecnie krępują. Wkońcu nastąpić musi zmiana w traktowaniu handlu pod względem podatkowym i pod względem korzystania z kredytu w bankach państwowych. Jeśli się bowiem chce, by kupiec walczył o zbyt zagranicą towaru polskiego, to trzeba mu rozwiązać ręce i dać w dłonie broń, którą ma walczyć.

Tylko w ten sposób zasadniczo ujęty problem podniesienia eksportu doczekać się może pomyślnego rozwiązania, natomiast rozwiązania takiego zapewnić nie może ani żadne rozporządzenie ani nawet samo założenie instytucji, choćby tak pożytecznej, jak bank eksportowy.

Dr. B. S.

Straszliwy pożar największego teatru w Madrycie

45 trupów wydobyto dotąd z pod gruzów. — Około 450 rannych

Madryt, 24. 9. PAT. W niedzielę wieczorem olbrzymi pożar zniszczył całkowicie teatr Nevedades, położony w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta. Teatr ten był największym w Madrycie, liczył 6 pięter. W dniu wybuchu pożaru o godz. 20.30 w teatrze znajdowało się 3.000 osób. Ogień wybuchł na scenie w czasie ostatniego antraktu. Części publiczności parteru i lóż parterowych udało się uciec, płomień jednak szerzył się z niezmierną szybkością, ogarniając wewnętrzną konstrukcję drewnianą teatru. Orkiestra pragnąc przyczynić się do utrzymania porządku nie przestawała grać. Rozpoczęła się okropna panika. W krótkim czasie ogień ogarnął cały gmach. Publiczność rzuciła się do nielicznych wyjść, tłocząc się tak, że kilkadziesiąt osób pozostało w płonącym gmachu. Działy się okropne sceny. Osoby, którym udało się uratować widziały śmierć około 30 widzów, rzucających się w płomienie w poszukiwaniu wyjścia. Jeden z obecnych wzywający członków swej zagubionej rodziny został na miejscu zadeptany.

Niemal wszystkie instytucje ratownicze zajęte są ratowaniem rannych, których liczba przekracza 200 osób, trzy osoby z rannych zmarły. Stan 80 osób niezmiernie groźny. Dokładna liczba ofiar nie jest jeszcze znaną. Na schodach prowadzących do amfiteatru znaleziono 20 trupów. Na parterze prawdopodobnie znajduje się też pewna ilość ofiar, zaś na wyższych piętrach do których dostęp jest jeszcze niemożliwy, jest ich prawdopodobnie jeszcze więcej. Liczba ofiar ma być dzisiaj ustalona. Wojsko i żandarmerja prowadzą akcję ratunkową. Przedstawiciele władz z gen. Primo de Rivera udali się na miejsce katastrofy.

Madryt, 24 9 PAT. Jak donoszą pisma, z pod gruzów teatru wydobyto 45 trupów. Liczba rannych określana jest na 350 osób. Ogólna liczba

ofiar nie jest jeszcze znana z tego powodu, że gwałtowne gorąco nie pozwala zbliżyć się do niektórych części spalonego gmachu. Pożar objął 4 sąsiadujące z teatrem domy, poczyniając w nich znaczne szkody. Teatr został spalony w ciągu godziny. Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane.

Budżet Ligi Narodów ustalony na 27 miljonów franków szw.

Genewa, 24 9. PAT. Po ostatecznem ustaleniu budżetu sekretarjatu Ligi, Międzynarodowe go Biura pracy oraz stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej ogólny budżet Ligi Narodów wynosi 27 milj. fr. szw. Przewidziany był budżet w wysokości 26,800,000 fr. szw. Komisja budżetowa postanowiła wprowadzić w życie od stycznia 1929 r. zmiany w sposobie dokonywania wyboru członków komisji kontrolnej — wybór przez Zgromadzenie — zamiast wyboru przez Radę.

Sprawozdanie Benesza o konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 24 9 PAT. Komisja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie Benesza o pracach przygotowawczych co do konferencji rozbrojeniowej. Węgierski delegat zastrzegł sobie prawo wyjaśnień, na plenum posiedzenia Zgromadzenia, powodów wstrzymania się Węgier od głosu.

Atak obłędu w czasie modlitwy Kol-nidre

Panika w synagodze budapeszteńskiej

Budapeszt, 24 9 ŻAT. W tutejszej wielkiej synagodze żydowskiej podczas Kol Nidrej wybuchła ogromna panika. Podczas modlitwy rozległy się nagle okrzyki: Ratujcie się, bo są mordercy, umieram! W synagodze powstała ogromna panika, przerwano modlitwy i wszyscy rzucili się do wyjścia, przyczem powstał ogromny ścisk i krzyki. Wiele kobiet zemdlało. Panika trwała aż do przybycia zaalarmowanej policji, która przeprowadziła dochodzenia na miejscu. Okazało się, że krzyków tych narobił pewien spensjonowany egzekutor podatkowy Klausner, który dostał ataku obłędu. Został on niezwłocznie przewieziony do zakładu dla obłąkanych, poczem kontynuowano dalej przerwane modły.

Napad na synagogę w Busku

Lwów. 24. 9. T. Z Buska nadeszła tutaj wiadomość, iż wczoraj w czasie modlitwy Kol Nidre, banda chuliganów napadła na miejscową bożnicę. Chuliganie wybili szyby i rozbili lampę w synagodze. Z modlących się nikt nie odniósł szwanku. Wywiązała się bójka, przyczem policja aresztowała kilku broniących się Żydów. Z napastnikami obchodzono się znacznie łagodniej. Z powodu święta brak bliższych szczegółów.

Nieudany zamach kolejowy pod Lwowem

Warszawa. 24. 9. Sin. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało wiadomość, że w pobliżu stacji kolejowej Skniłów, 13 km. od Lwowa, rozkopany został tor kolejowy, przez szerokość 2 metrów, przyczem pod szyny podłożono materjał wybuchowy. Do zamachu nie doszło dzięki czujności kolejarza, który zauważył dwóch tajemniczych osobników na torze i spłoszył sprawców. Zbrodniarze zbiegli, oddając w kierunku kolejarza kilka srtzałów, poczem znikli w ciemnościach. Zarządzono energiczne śledztwo.

Jeden z obrońców arcybiskupa Kowalskiego ma być wydalony z Polski

Warszawa, 24 9 Sin. Z Płocka donoszą, że w procesie przeciwko arcybiskupowi Marjawitów Kowalskiemu nastąpiła przerwa. Proces wznowiony będzie jutro, we wtorek.

Wielką sensację wywołała wiadomość, że jeden z obrońców Kowalskiego ksiądz marjawicki Tułuba ma być w najbliższym czasie wydalony z Polski. Doszło mianowicie do wiadomości władz, że Tułuba w swoim czasie został wysiedlony z granic Polski jako uciążliwy cudzoziemiec. Tułuba został wydalony z Wileńszczyzny i wysiedlony do Łotwy. — Władze sprawdzają obecnie autentyczność tej wiadomości, gdyby zaś okazała się ona prawdziwa Tułuba zostałby w najbliższym czasie wysiedlony.

Antyreligijna propaganda z okazji Jom Kipur we Lwowie

Lwów 24. 9. T. Dzisiejszy Jom Kipur usiłowały żywioły skrajnie lewicowe i komunistyczne wykorzystać dla propagandy antyreligijnej. W tym celu urządzono między innemi odczyt publiczny na temat „Religja — opjum dla ludu". W czasie odczytu doszło do scysji i bójek, przyczem interwenjowała policja. Rozgoryczenie ludności żydowskiej było tem większe, że odczyt urządzony został w kinoteatrze położonym w najbliższem sąsiedztwie głównej synagogi.

Komuniści planowali urządzić wydawanie w specjalnie urządzonych kuchniach obiadów po 20 groszy, celem odwiedzenia największej ilości Żydów od postu. Plan jednak nie powiódł się.

Antysemickie wykroczenia w niemieckiej szkole lotniczej

Berlin, 24 9 ŻAT. W związku z oficjalnym komunikatem ministerstwa komunikacji w sprawie wykroczeń antysemickich w szkole lotniczej dziennik „Montag Morgen" twierdza co następuje: Słuchacze szkoły z obozu Voelkische wyciągnęli w nocy z łóżka swego żydowskiego kolegę Straakena, związali mu ręce i nogi, ogolili mu włosy na ciele, a następnie maltretowali szpicrutami. Dziennik zapytuje, dlaczego tylko nieznaczna liczba winnych została ukarana śmiesznie małymi karami. Dziennik stwierdza, że za wykroczenia antysemickie ponoszą winę kierownik szkoły major Keller, oraz nadporucznik Zeisig, którzy przy przyjmowaniu nowych słuchaczy do szkoły stawiali jako warunek, że kandydaci muszą być aryjczykami i jedynie na skutek ostrej krytyki przyjęli również w drodze wyjątkowej kilku Żydów mających protekcję.

Półtoragodzinna konferencja premjera Bartla z metropolitą Szeptyckim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 9 Sin. Premjer Bartel przyjął w dniu wczorajszym metropolitę kościoła grecko-katolickiego, ks. Szeptyckiego i odbył z nim półtoragodzinną konferencję. W tutejszych kołach politycznych przypisują kornferencji tej duże znaczenie polityczne. Jest to pierwsza wizyta metropolity grecko-katolickiego u premjera polskiego. Koła tutejsze komentują dzisiejszą konferencję jako zapowiedź zmiany nastroju w łonie kleru ukraińskiego.

Min. Zaleski składa sprawozdanie o Genewie

Warszawa, 24 9 Sin. Dziś przyjął premjer Bartel ministra Zaleskiego, który w niedzielę powrócił z Genewy. Min. Zaleski złożył sprawozdanie o ostatniej sesji genewskiej.

Powrót min. Switalskiego

Warszawa, 24 9 Sin. Dziś powrócił z urlopu minister oświaty dr Świtalski, który natychmiast objął urzędowanie. Minister Świtalski został dziś przyjęty na dłuższej konferencji przez premjera Bartla.

Pułk. Beck u premjera Bartla

Warszawa. 24. 9. Sin. Przed wyjazdem swym do Rumunji przyjęty został dziś przez premjera Bartla szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułk. Beck. Pułk. Beck wyjeżdża 27 bm. do Rumunji do miejsca pobytu marsz. Piłsudskiego któremu towarzyszyć będzie następnie w drodze powrotnej do Warszawy, przyczem złoży on marszałkowi raport o sytuacji w kraju.

Dr. Hermes powrócił do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. Sin. Dziś powrócił z Berlina do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań z Polską, dr. Hermes. Natychmiast po przyjeździe odbył dr. Hermes dłuższą konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej drem Twardowskim.

Wykrycie tajnej organizacji komunistycznej na Łotwie

Ryga, 24 9. PAT. W ostatnich dniach policja polityczna zlikwidowała centralną organizację komunistyczną „Wolmorz", która unieruchomiona przed dwoma laty, wznowiła później swoją akcję. W związku z tem aresztowano 15 osób.

Venizelos u króla włoskiego

Rzym. 24. 9. PAT. Venizelos został zaproszony przez króla, który go przyjmie we wtorek w Zamku Sanrossoro koło Pizy.

Rzym. 24. 9. PAT. Mussolini wydał uroczysty bankiet na cześć Venizelosa; wzięli w nim udział przewodniczacy parlamentu, ministrowie i szereg wyższych urzędników. Mussolini wygłosił toast na który odpowiedział Venizelos.

Sprawa wizy Żabotyńskiego

Władze palestyńskie nie czyniły trudności

Paryż, 24 9 ŻAT. Jak się dowiaduje paryskie biuro ŻAT-a, angielskie ministerstwo kolonji nie otrzymało oficjalnie żadnych wiadomości o trudnościach czynionych Żabotyńskiemu przy uzyskaniu wizy palestyńskiej. Departament emigracyjny rządu palestyńskiego działał zupełnie samodzielnie bez jakichkolwiek zapytywań w Londynie.

Jak przedstawia się dotychczasowy przebieg rokowań polsko-niemieckich?

Ciekawe informacje z dobrze poinformowanych kół politycznych. — Do tej pory rokowania to czą się w pomyślnej atmosferze, posuwają się jednak bardzo wolno. — Nastroje wśród delegatów niemieckich. — Nie można liczyć na zbyt rychłe zakończenie rokowań.

(Od naszego korespondenta)

Warszawa, 22 września

W dniu 10 września rozpoczęły się — jak wiadomo — ponowne rokowania polsko-niemieckie w sprawie zawarcia porozumienia gospodarcze go pomiędzy Polską a Niemcami. Szeroka opinja publiczna śledzi te rokowania z żywem za interesowaniem, — z niecierpliwością bowiem wyczekiwana jest wiadomość, czy Niemcy zechcą wreszcie przełamać dotychczasowe swe oporne stanowisko i pójść na drogę rzeczowej współpracy, któraby usunęła dotychczasowy anormalny stan wojny celnej pomiędzy Polską, a Niemcami. Korespondent Wasz, chcąc otrzymać autorytatywne wiadomości, jak się przedstawiają dotychczasowe rokowania i czy obecny ich przebieg pozwala wierzyć w możliwość uzyskania porozumienia, zwrócił się do jednej z dobrze poinformowanych osobistości z polskich kół politycznych, która o dotychczasowej atmosferze, panującej w czasie rokowań udzieliła następujących wyjaśnień:

— Naogół dotychczasowy przebieg rokowań pozwala dość optymistycznie patrzeć na możliwość uzyskania porozumienia pomiędzy Polską a Niemcami. W wielu zasadniczych sprawach wysunięte zostały postulaty, które pozwalają się traktować na platformie porozumienia i starają się uwzględnić zarówno interesy Polski, jak i Niemiec. Jest to już poważny krok naprzód. Przy rzeczowej bowiem dyskusji możliwość zawarcia kompromisu staje się bardziej prawdopodobna. Toteż jeśli dotychczasowa atmosfera utrzyma się w dalszym ciągu, należy liczyć się z tem że obecne rokowania doprowadzą ostatecznie do uzgodnienia stanowisk Polski i Niemiec.

— Jaki jest obecny stan rokowań? — zapytałem.

— W tej chwili toczą się obrady w poszczególnych komisjach, które podzieliły całą pracę pomiędzy sobą i każda z nich oddzielnie traktuje poszczególne zagadnienia, składające się na całokształt stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami. I tak obradują komisje: taryfowo-celna, prawnicza, weterynaryjna, węglowa itd.

— Czy celem rokowań jest zawarcie definitywnego traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami?

— Na razie rokowania zdążają do zawarcia ogólnego prowizorycznego porozumienia. chodzi bowiem o to, by jaknajrychlej usunąć dotychczasową wojnę celną pomiędzy Polską a Niemcami. Dopiero po zawarciu prowizorjum toczyć będą się dalsze rokowania o zawarcie stałego traktatu handlowego.

— Jakie nastroje panują wśród delegacji niemieckiej? —

— Wszystko do tej pory idzie naogół zgodnie. Bezsprzecznie jest delegacja niemiecka silnie skrępowana i to niejednokrotnie powoduje, że dyskusja niekiedy bezpotrzebnie się przedłuża. Zwłaszcza, o ile chodzi o sprawy, które do tej pory głównie uniemożliwiały dojście do porozumienia, prowadzą delegaci niemieccy w dalszym ciągu grę obliczoną na pewną zwłokę i unikają definitywnej wymiany zdań. — Nie mniej jednak nie należy przypuszczać, by miało to ostatecznie uniemożliwić zawarcie porozumienia. —

— Czy zaznaczają się już trudności w jakichś ważniejszych sprawach?

— Na razie trudno to określić. Bezsprzecznie są sprawy, które wymagać będą dłuższej i wyczerpującej wymiany zdań i wymagać będą obopólnej ustępliwości, nie można jednak do tej pory mówić o jakichś poważniejszych trudnościach...

Z oświadczeń tych wynika ostatecznie, że rokowania polsko-niemieckie znajdują się jednak mimo wszystko w takiem stadjum, w którem trudno jest jeszcze wydać sąd, czy dadzą one jakiś efektywny wynik i doprowadzą do porozumienia. Dalsze dopiero pertraktacje przyniosą w tym kierunku decydujące wyjaśnienia. W każdym jednak razie na podstawie dotychczasowego przebiegu rokowań, nie należy się zbytnio łudzić, by miały one rychło się zakończyć i doprowadzić już w najbliższych dniach do ostatecznego porozumienia. Kwestja osiągnięcia ostatecznego porozumienia, to — jak to z dotychczasowego przebiegu rozmów wynika — sprawa niezbyt jeszcze rychła. **W. Les**

„Wieczny tułacz"

Rozmowa z Ossipem Dymowem.

Wiele lat liczy Dymow? — „Ostatnia kochanka". — „Szma Jisraejl." — Wędrujący teatr i wędrujący autor. — Zaproszenie do Ameryki. — Teatry żydowskie. — Spotkanie z Cemachem. — „Bronx Express". — Nowsze dzieła.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Po popularności i poczytności poety sądząc, ilezyłem, że spotkam człowieka pokrytego siwizną i... wszelkiemi atrybucjami starości. — Czterdziestokilkoletni Ossip Dymow jest atoli dreczysty, o wyrazistej głowie i młody. Przypuszczenie co do jego wieku znajduje swoje wytłómaczenie w tem, że Dymow już bardzo wcześnie, bo licząc zaledwie 14 lat, zaczął pisać, a przekroczywszy dwudziestkę, zasłynął swoim dramatem „Szma Jisraejl" dającym wyraz strasznej tragedji, cierpiącego pośród cywilizacji pod pogromami, narodu żydowskiego. „Szma Jisraejl" zdobyło odrazu scenę żydowską i nie-żydowską, przetłómaczone zostało na obce języki i stało się głęboko wzruszającym protestem, apelem do całego świata. Najlepszym tego dowodem, że ledwie kilku przedstawień doczekało się to dzieło na deskach Teatru Wielkiego w Warszawie Na wyraźne żądanie generał-gubernatora Skałłona musiało zejść z repertuaru!

Ossip Dymow urodził się w Białymstoku, poeta zna oprócz języka żydowskiego, niemieckiego, rosyjskiego, angielskiego — wcale poprawnie język polski. Rozmowa nasza dłuższy czas toczy się w tym języku. Córka jego długi czas przebywała w Warszawie niepodległej, — on sam od roku 1913 po raz pierwszy bawi obecnie w Europie. Pozostaje na razie na stałe w Berlinie, dokąd sprowadził go bliższy kontakt z Reinhardtem, dla którego przerobił z angielskiego „Artystów" wystawianych z wielkiem powodzeniem w Berlinie. We Wiedniu Reinhardt kilka dni temu rozpoczął sezon sztuką Dymowa „Ostatnia kochanka", przyjętą przez publiczność z wielką serdecznością. — Największe wrażenie zrobiły na mnie moje ciężkie przeżycia, — opowiada dalej poeta. — A tam, gdzie kreślę moje przeżycia, nietylko te które bezpośrednio mnie się tyczyły, tam konstatuję, że zawsze moje dzieła porywają". I poeta barwnie kreśli wielkiemi konturami swoje lata.

„Napisałem „Wiecznego tułacza". Premjera długo przed wojną światowa odbyła się w Petersburgu. Po przedstawieniu wręczyła mi organizacja sjońska dyplom z drzewkami na moje imie w lesie Herzla. Było to wielkie dla mnie uznanie. Rząd rosyjski pozwolił tę sztukę wystawiać, — ale tylko mnie samemu. Nie pozostało mi nic innego, jak skorzystać z tego przywileju" Wynająłem obszerny wóz i z zespołem ad hoc utworzonym jeździłem od miasta do miasta. Czterdzieści miast zwiedziliśmy w Rosji i Kongresówce. W Łodzi obecny był na przedstawieniu Tomaszewski, który nas zaprosił do Ameryki. W roku 1913 wyjechałem za Ocean i do tego roku tam bawiłem. — Dziś wróciłem jako obywatel Stanów Zjednoczonych. Tam brałem czynny udział jako poeta, publicysta i reżyser, w kulturalnem życiu amerykańskiem i żydowskiem

Przebywałem w Nowym Jorku, w Chicago, Philadelfji, stykałem się z O'Neillem, Schildkrautem ojcem i synem, z którymi razem reżyserowałem rzeczy żydowskie na scenie angielskiej. Kilka dziwnych miałem spotkań w Ameryce. Tak naprzykład niespodziewanie spotkałem reżysera wiedeńskiego, grającego obecnie na scenie żydowskiej w Ameryce, Brechera, który podczas 11-go kongresu s jońskiego w Wiedniu — przed wojną — w języku hebrajskim wystawił mojego „Wiecznego tułacza". Drugie jeszcze dziwniejsze i nader miłe było spotkanie z bliższym rodakiem moim, dyrektorem „Habimy", Cemachem. Cemacha znam ze wspólnego naszego miasta pochodzenia, Białegostoku. Było to w roku 1904. Na ulicy dochodzi do mnie nieznany mi człowiek, o krępej postaci, o włosach w dziwnym nieładzie. „Panie Dymow, daj nam pan pańskie dzieło „Szma Jisruejl", chcę je wystawić w języku hebrajskim". „Chętnie zgodziłem się, — opowiada poeta. — W ten sposób moje „Szma Jisruel" było jednem z dzieł które wystawił zespół „Habimy", nie będąc wtedy oczywista tą „Habimą"!

Na moje pytanie o teatrze żydowskim dowiaduję się następujących szczegółów: W Ameryce teatr żydowski stoi, na miarę europejską licząc, bardzo wysoko. „Habimah" porwała mnie — mówi Dymow. — Jest ona niezrównanym zespołem, a jej program stuprocentową sztuką. Trupa wileńska jest duszą golusu, płaczącą duszą. Wileńczycy potrafią niezrównanie płakać. Teatr Granowskiego — śmiać się. Zdaje się — tylko śmiać! W najbliższym sezonie wystawi Reinhardt moje dzieło „Piewcę własnej niedoli". Dzieło to dużo dla mnie znaczy, — pachnie ziemią i życiem lat białostockich!

„Bronx Express"?

Zostało wystawione w Ameryce, pozatem na scenach niemieckich i polskich. O polskiej wystawie mało wiem, — chętnie poeta daje się informować o nastrojach i krytykach krakowskich. — Z recenzji o wystawie, zamieszczonej w „Nowym Dzienniku", zorjentował się Dymow, że zrozumiano jego intencje, a z reżyserji, o ile coś wyczytał, jest zadowolony. P. Dr. Halewicz, którego Dymow nie zna, oryginalnie rzecz ujął.

Z przygotowywanych prac nowszych zasługuje na wzmiankę „Dzieło, które nie zostało napisane" (a przecież już je poeta napisał) i lekka komedja p. t. „Błogość niewierności małżeńskiej", dla której specjalnie interesuje się Aleksander Moissi. **Dr. T. Nussenblatt.**

Wiedeń, we wrześniu.

Tunel z drzwiami

Nielada kłopoty miały szwajcarskie władze kolejowe z wielkim tunelem w okolicach St. Moritz. Chodzi o to, że tunel ten, którego długość wynosi około 700 metrów, w porze zimowej zazwyczaj zawalony był lodem, powstającym na skutek zamarzania wody, która w ten, czy inny sposób przedostawała się do tunelu. Usuwanie lodu z tunelu było przez wzgląd na jego długość bardzo utrudnione, musiało jednak być uskuteczniane, gdyż w przeciwnym razie mogłoby dojść w tunelu do katastrofy. Władze kolejowe już od dłuższego czasu zastanawiały się nad tem, w jaki sposób byłoby najlepiej przeciwdziałać niepożądanemu tworzeniu się lodów w tunelu, i ostatecznie przyszły na znakomity pomysł. Postanowiono mianowicie przy wjeździe do tunelu (z obu stron oczywiście) umieścić potężne drzwi, które przed nadejściem pociągu automatycznie by się otwierały i po przejechaniu pociągu przez tunel natychmiast by się zamykały. Drzwi te zostaną już w czasie najbliższym przy wjazdach do tunelu umieszczone, tak, że już w roku bieżącym odpadnie kosztowne i utrudnione usuwanie lodu z tunelu, gdyż temperatura będzie się w nim obecnie zawsze utrzymywała ponad zerem.

Wiadomości żydowskie

Postulaty samorządu w Tel-awiw

Jerozolima (ŻAT). Zastępca Wysokiego Komisarza Palestyny odwiedził Tel-Awiw. Przy tej okazji władze miejskie wręczyły p. Luke'owi memorjał, zawierający postulaty Tel-Awiwu. Memorjał domaga się, aby kolejową stację węzłową przeniesiono z Ludd do Tel-Awiwu. Ważną jest również sprawa utworzenia bezpośredniej komunikacji pomiędzy Tel-Awiwem a portem jaffskim. Wreszcie władze miejskie domagają się, aby samorząd Tel-Awiwu korzystał z tych samych subwencyj, co i inne miasta.

Magistrat Tel-Awiwu żąda wpuszczenia Żabotyńskiego do Palestyny

Jerozolima (ŻAT). Rada miejska w Tel-Awiwie na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła rezolucję, ostro protestującą przeciwko trudnościom, które czynione są Żabotyńskiemu w otrzymaniu wizy wjazdowej do Palestyny. Rada miejska Tel-Awiwu domaga się natychmiastowego wydania wizy Żabotyńskiemu.

Bankiet na cześć konsula amerykańskiego w Palestynie

Nowy York (ŻAT). Znany przemysłowiec żydowsko-amerykański, Samuel Lamport, wydał bankiet na cześć konsula amerykańskiego w Jerozolimie, p. Hausera, który bawi chwilowo w Nowym Yorku. Z dłuższemi przemówieniami wystąpił na bankiecie sędzia Juljan Mack i przewodniczący sjonistycznego komitetu administracyjnego w Stanach Zjednoczonych, Dr. Kapłan, którzy wyrazili się z wielkiem uznaniem o współpracy konsula Hausera przy odbudowie żydowskiej w Palestynie. Kierownik amerykańskiego departamentu handlowego, p. James Hodgaon, zaznaczył między innemi, że dzięki zbadaniu przez niego i konsula Hausera sytuacji gospodarczej w Palestynie w ciągu ubiegłego lata zostały zdementowane alarmujące wiadomości, otrzymane przez departament handlowy o grożącym krachu administracji sjonistycznej. Konsul Hauser wychwalał w swojej mowie żydowską pracę rekonstruktywną w Palestynie, która popiera postęp i przyczynia się do przemienienia pustynnych obszarów w kwitnący kraj nowoczesny. — Konsul Hauser przyrzekł również na przyszłość swoją współpracę przy odbudowie Palestyny.

Budowa linji kolejowej między Irakiem a Palestyną

Jerozolima (ŻAT). W rozmowie z przedstawicielami prasy minister oświaty w Iraku, Tanpik Bey Sowdi, oświadczył, że Irak bardzo jest zainteresowany budową linji kolejowej do Palestyny, gdyż zdobędzie w ten sposób dostęp do morza. Szczegółowe plany tej linji kolejowej opracowane są przez rząd angielski oraz grupy finansujące to przedsięwzięcie. Należy się spodziewać, że w początku roku 1929 budowa tej linji kolejowej zostanie rozpoczęta.

Sytuacja w Bir-Bidżanie

Moskwa (ŻAT). Delegacja, złożona z 2 studentów oraz 2 nauczycieli, wysłana przez technikum żydowskie w Żytomierzu, celem zbadania sytuacji w Bir Bidżanie, ogłosiła obecnie sprawozdanie, w którem stwierdza, że aparat administracyjny w Jekaterino-Mikolsku nie jest zadawalający. Sprawozdanie omawia również trudności, które przezwyciężać muszą przesiedleńcy żydowscy w Bir-Bidżanie na skutek braku domów mieszkalnych oraz innych okoliczności. Przesiedleńcy chronią się od komarów przez rozpalanie ognisk oraz wkładanie specjalnych masek ochronnych. Sprawozdanie stwierdza, że obsadzenie kierownictwa „Komzetu“ i „Ozetu“ w roku bieżącym jest niedostateczne. Sprawozdanie zakończone jest konkluzją, że nie bacząc na wszystkie trudności, Bir-Bidżan otwiera kolosalne perspektywy dla kolonizacji żydowskiej.

Gmina żydowska w Berlinie zwalcza ruch renegacyjny

Berlin (ŻAT). Rada gminy żydowskiej w Berlinie rozpatrywała na ostatniem swojem posiedzeniu środki, jakie mają być powzięte w celu zwalczenia ruchu renegacyjnego i małżeństw mieszanych wśród ludności żydowskiej. Postanowiono założyć przy gminie biuro statystyczne. Następnie rada gminy postanowiła udzielić szeregu subwencyj dla szkoły rzezaków, związku Żydów ze Wschodu, „Ortu“ i innych instytucyj żydowskich.

Wyjaśnienie w sprawie wykroczeń antysemickich w szkole lotniczej w Berlinie

Berlin (ŻAT). Na skutek artykułów, które ukazały się w prasie berlińskiej w sprawie wykroczeń antysemickich w państwowej szkole lotniczej w Berlinie, ministerstwo komunikacji wydało komunikat, w którym stwierdza, że wykroczenia antysemickie w stosunku do uczniów Żydów stwierdzone zostały w szkole lotniczej w końcu czerwca b. r. Winni tych wykroczeń zostali surowo ukarani. Dwóch przywódców hecy antyżydowskiej wydalono ze szkoły, — dwaj sami wystąpili z uczelni, zaś pozostałych usunięto ze szkoły na dłuższy okres czasu.

Na wiosnę się proszą, w lecie zarabiają, a w jesieni ciągnie ich natura do lasu...

Zachowują się tak antysemici. Zresztą wszędzie. Ale tym razem mamy na myśli antysemitów „zdrojowiskowych“, antysemitów „dla odmiany“ w — Austrji. Na wiosnę proszą się o odwiedzanie „kurortów“ i o „Fremdenverkehr“, w lecie zdzierają żydowskich kuracjuszy, jak mogą, a w jesieni obradują i protestują przeciwko „zażydzaniu“ uzdrowisk.

I tak wedle sprawozdania antysemickiej wiedeńskiej „Reichspost“ na niedawno odbytej w Hofgastein konferencji Związku austrjackich właścicieli i zarządców kąpielisk wypowiadano się właśnie przeciw żydowsko-ortodoksyjnym kuracjuszom, którzy razili wrażliwe oczy antysemickie w niektórych letniskach austrjackich, jak Vöslau, Bad Tatzmannsdorf i inne. Zaznaczyć warto, że wśród członków związku są także i „socjaliści“, konkurujący w antysemiźmie z Hakenkreuzlerami, a nadto, że zjazd obradował pod auspicjami przedstawicieli rządu austrjackiego.

W każdym razie kuracjusze żydowscy winni sobie zapamiętać ten osobliwy sposób wzmagania i popierania tego „Fremdenverkehr“, na którym Austrji tak bardzo przecież zależy.

Rząd litewski uważa, że Żydom powinien wystarczyć teatr litewski

Kowno (ŻAT). Władze litewskie odmówiły zezwolenia na przyjazd 5 artystów żydowskich z Łotwy. Wielu działaczy żydowskich interwenjowało u władz litewskich w sprawie udzielenia zezwolenia na przyjazd artystom żydowskim, lecz interwencje te pozostały bez skutku. Bez współudziału artystów z zagranicy niepodobną uruchomić teatru żydowskiego w Kownie, lecz władze litewskie twierdzą, że teatr żydowski jest niepotrzebny i Żydom powinien wystarczyć teatr litewski.

Odkrycie najstarszego cmentarza w Europie

Zagrzeb, ŻAT. Jeden z najstarszych archeologów eropejskich Dr Fran. Bulitc, słynny odkrywca największego starorzymskiego miasta Salona nad Adrjatykiem w Dalmacji, po 40-letnich badaniach stwierdził, że w mieście Salona już w trzeciem stuleciu po Chrystusie istniała gmina oraz cmentarz żydowski. Wyniki swych prac Dr Bulitc opublikował w dziele pt. „Pomniki hebrajskie w rzymskiej Dalmacji oraz cmentarz żydowski w Salona. Wśród wykopalisk znalezione zostały liczne przedmioty zaopatrzone w symbole żywskie, m. in. fragment sarkofagu z masywnie wyrzeźbioną menorą, całkiem odpowiadającą menorze na łuku Tytusa w Rzymie. Należy się spodziewać, że po odgrzebaniu cmentarza żydowskiego, który jest zasypany, znalezione będą bardzo cenne zabytki żydowskie. Dotychczas najstarszy otwarty cmentarz żydowski (nie w katakumbach) liczy 800 lat. Natomiast cmentarz w Salona liczy około 1700 lat. Jest to więc najstarszy cmentarz żydowski z czasów rzymskich.

Dr Bulitć, który jest duchownym katolickim, zakomunikował historykowi żydowskiemu z Zagrzebiu Drowi Lawosławowi Shik'owi o swem odkryciu i prosi powiadomić o tem świat żydowski. Dr Bulitć spodziewa się, że koła żydowskie zainteresują się tem odkryciem i poprą materjalnie prace archeologiczne przy odrestaurowaniu najstarszego cmentarza żydowskiego w Europie.

—o—

DO KANADY przybyło w ciągu miesięcy maja, czerwca i lipca b. r. 981 imigrantów Żydów. Żydzi stanowią znikomy odsetek wśród ogółu imigrantów, których liczba w ciągu trzech miesięcy wynosiła 57.115 osób. 9 imigrantów żydowskich zatrzymano w porcie, lecz dzięki interwencji towarzystwa zostali oni wpuszczeni do kraju.

SYN POSŁA SANDORA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Z Budapesztu donosi ŻAT: Syn znanego działacza żydowskiego, członka parlamentu, Pawła Sandora, 25-letni John Sandor, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Samobójcę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną samobójstwa jest tragedja na tle miłosnem.

WZNOWIENIE PROCESU PRZECIWKO TRZEM CHULIGANOM W MOSKWIE. Onegdaj rozpoczął się w Moskwie wznowiony proces przeciwko trzem chuliganom: Gołowkinowi, Lubimowowi oraz Lichanowowi, którzy przed trzema miesiącami skazani zostali za znęcanie się nad Żydem Kaufmanem. — Wznowienie procesu nastąpiło na skutek nowych okoliczności, ustalonych przez komisję śledczą, które znacznie bardziej obciążają chuliganów.

ZNOWU SYNAGOGA ŻYDOWSKA ZAJĘTA NA KLUB ROBOTNICZY. Na mocy uchwały sowietu miejskiego w Smoleńsku, miejscowa wielka synagoga żydowska została oddana do dyspozycji robotników żydowskich i będzie przekształcona na klub robotniczy.

GROŹBA ROZŁAMU WŚRÓD ŻYDOSTWA POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKIEGO. Na dorocznem zebraniu kongregacji żydowskiej w Kapstacie uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko przyjęciu przez rabina Landaua tytułu naczelnego rabina. Na skutek tej rezolucji stosunki pomiędzy poszczególnymi odłamami żydostwa południowo-afrykańskiego znacznie się zaostrzyły. Gminom żydowskim w Afryce Południowej grozi rozłam.

INFORMATOR GOSPODARCZY

Środki aktywizacji polskiego bilansu handlowego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu ogłasza niniejszem konkurs **na pracę na temat: „Środki aktywizacji polskiego bilansu handlowego“**, w której należy uwzględnić przedewszystkiem stronę praktyczną tego zagadnienia i to zarówno odnośnie do produkcji, jak i handlu i kredytu. Objętość winna wynosić minimalnie 4. a maksymalnie 7 arkuszy ósemki normalnej, nie wliczając ewentualnie załączników. Prace nadsyłane na konkurs winny być sporządzone w języku polskim i pisane na maszynie tylko po jednej stronie arkusza. Prace, oznaczone godłami, oraz zapieczętowane listy, zawierające imiona i nazwiska, oraz adresy autorów, a oznaczone na kopertach odnośnemi godłami, należy nadesłać do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, ul. Mickiewicza 31, najpóźniej do dnia 20 lutego 1929 roku. Wyznacza się dwie nagrody za najlepsze prace, mianowicie pierwsza w wysokości zł. 4.000 i druga w wysokości 2.000 zł. Nagrodzone prace Izba wyda drukiem własnym kosztem, wzamian za co przejmuje wszelkie prawa autorskie. O ile inne prace poza nagrodzonemi okazałyby się wyróżnienia godne, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu skłonną jest wydać je drukiem za honorarjum autorskiem, osobno umówionem.

Do sądu konkursowego Izba prosi prof. Dr. Tadeusza Brzeskiego, b. ministra Hipolita Gliwica, prof. Dr. Adama Krzyżanowskiego, dyr. departamentu Kożuchowskiego Józefa, prof. Dr. Taylora Edwarda, Dr. Stanisława Pernaczyńskiego, Dr. Jul. Trzcińskiego, dyr. Marjana Turskiego, b. ministra Władysława Stesłowicza, prezesa Seweryna Samulskiego, Dr. Waschkę Stanisława i prezesa Andrzeja Wierzbickiego.

KONTROLA MŁYNÓW. W najbliższych dniach udaje się na objazd młynów komisja, złożona z przedstawicieli Ministerstwa spraw wewnętrznych i rzeczoznawców. Komisja ma na celu przekonanie się, czy młyny, zarówno warszawskie, jak i prowincjonalne, stosują się do przepisów o przemiale żyta na mąkę 65-procentową.

Dziś **Wpisy do Zyd. Towarzystwa Gimnastycznego dla wszystkich kursów od godz. 6'30-8'30 wiecz. Ćwiczenia rozpoczną się w poniedziałek 1 października br.**

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przeciw etatyzacji życia gospodarczego

Powołanie w ub. r. do życia „Komisji ankietowej dla badania kosztów produkcji i wymiany“ uważane było w sferach gospodarczych za fakt nader dodatni, gdyż spodziewano się, że objektywnie przeprowadzone badania tej komisji dostarczą rządowi i opinji publicznej ciekawych i ważnych materjałów, które pozwolą na lepsze zorientowanie sie w zawiłych kwestjach gospodarczych odnośnie do poszczególnych dziedzin produkcji i na odpowiednie ukształtowanie polityki ekonomicznej rządu.

Niestety jednak nadzieje te nie sprawdziły się, gdyż z wyjątkiem kilku pierwszych sprawozdań Komisji, rzeczywiście instruktywnych i objektywnych, dalsze sprawozdania najzupełniej nie odpowiadają zadaniu zakreślonemu Komisji i są tylko propagandą dla nieszczęsnych idei etatystyczno-biurokratycznych, które tyle złego już Polsce przyniosły a których żadne doświadczenie nie może widocznie wykorzenić.

Niedawno omawialiśmy sprawozdanie o przemyśle mięsnym, którego myślą przewodnią była chimera, że największem złem w tej dziedzinie są „kupcy-rytualiści“ i które za najważniejszy postulat uznało usunięcie tego „szkodliwego“ elementu — oczywiście w drodze interwencji ze strony państwa i samorządów. Dalsze sprawozdania o przemyśle naftowym, węglowym i td. nie zawierają wprawdzie tak wyraźnego ostrza antysemickiego ale i one przejęte są tym samym duchem wszechwładzy państwa i chciałyby doprowadzić do opanowania przez rząd każdej najmniejszej komórki gospodarczej.

Słuszne uwagi na temat tych etatystyczno-socjalistycznych zapędów Komisji znajdujemy w organie katowickiej Izby handlowej: „Górnośląskich Wiad. Gospodarczych“:

„...Różne zalecenia Komisji są dosyć wątpliwej wartości i bynajmniej nie mogą stanowić miarodajnego drogowskazu dla naszej polityki gospodarczej. W zaleceniach tych uderza specjalnie silne akcentowanie potrzeby ograniczenia samodzielności przemysłu. Formy tego ograniczenia, które proponuje komisja, są dosyć różnorodne. W jednych wypadkach o ile idzie n. p. o przemysł węglowy, rzekomym środkiem uzdrawiającym stosunki w dziedzinie polityki produkcji i zbytu miałoby być powołanie do życia Państwowej Rady, w innych znów — dotyczy to znów np. nafty — utworzenie monopolu sprzedaży, a więc zupełne zerwanie z dotychczasową zasadą swobodnego zbytu. Oczywistą jest rzeczą, że stosunki panujące u nas w dziedzinie produkcji i zbytu pod wieloma względami przedstawiają się prymitywnie i chaotycznie, wobec czego nieodzownem jest racjonalne ich uporządkowanie.

Godząc się jednak na potrzebę uporządkowania stosunków, nie można z góry akceptować każdego środka, który porządek pragnie wprowadzić w drodze specjalnej ingerencji czynnika rządowego lub wręcz przez oddanie przemysłu pod kuratelę państwa, wykonywaną ew. wspólnie z konsumentami. O ile idzie o wszelakiego rodzaju rady państwowe, doświadczenia lat ubiegłych mogły już nas przekonać, iż są one tworem przeważnie poronionym i zupełnie nieprzydatnym do celów praktycznej polityki gospodarczej'

Ważniejszym jest raczej, by resortowe czynniki rządowe, których zadaniem jest piecza i nadzór nad przemysłem, sprawnie mogły spełniać swoje funkcje i posiadały środki oraz możliwości zezwalające na realizowanie słusznych postulatów przemysłu.

Naturalną jest rzeczą, że dla tych, którzy uważają, iż państwa powinny być wielkim kupcem, monopolizacja zbytu w poszczególnych gałęziach produkcji jest zupełnie zrozumiałym ideałem. Śmiemy jednak stwierdzić, iż działalność kupiecką należy raczej pozostawić prywatnej przedsiębiorczości, i dlatego też takiej np. idei, jak zmonopolizowanie zbytu produktów naftowych, zdaniem naszem nie można serjo pojmować. Należymy do rzędu państw, posiadających w Europie (wyłączając Rosję i Turcję) największą już ilość monopoli państwowych i zdaje się, iż rekord, który ustanowiliśmy pod tym względem, nie wymaga chyba dalszego uzupełnienia. Przeciwnie dążyć powinniśmy do prywatyzacji życia gospodarczego i napewno prędzej czy później ewolucja stosunków zaprowadzi nas do tego. Nadmiar funkcji kupieckich zamiast wzmocnić, raczej osłabia siłę gospodarczą kraju, albowiem kapitał prywatny nie znajdując dostatecznych możności lokaty zarobkowej w zdrowej działalności gospodarczej, siłą faktu szuka interesów spekulacyjnych. Nie omylimy się też twierdząc, iż w Polsce dla każdego interesu spekulacyjnego stale istnieją mimo wszystko dostateczne „rodzime“ kapitały, natomiast wskutek warunków nie zbyt sprzyjających ciągłej i normalnej pracy produkcyjnej, w okresie poinflacyjnym ospale garnie się nasz kapitał do produkcji, pozbawionej cech przygodnej spekulacji“.

Komisja Ankietowa nie jest rządem ani nie jest oficjalnym wyrazicielem jego opinji, wolno jej więc ostatecznie wypowiadać zdanie, jakie się jej podoba. Niestety jednak wiemy, że i w kołach rządowych zakorzenione są zupełnie identyczne poglądy, które coraz wypuszczają nowe pędy i uszczęśliwia ą nas coraz to innemi rozporządzeniami reglamentacyjnemi.

Co najciekawsze przy tem, to że idee te bynajmniej nie znajdują poklasku w najbliższych nawet rządowi kołach. Tak np. omawiając w „Dniu Polskim“ organizowany przez B. B. W. R. ten „front gospodarczy“ jeden z współtwórców jego p. Jan Bobrzyński jak najwyraźniej odżegnuje się od koncepcyj statystycznych, potępiając je nawet w słowach bardzo ostrych. Pisze on tam:

„Front gospodarczy wypowiada nieubłaganą walkę wszelkiej polityce haseł i demagogji usuwa wszelkie etatystyczne lub demagogiczne hamulce pracy produktywnej.

Idea frontu gospodarczego buduje ustrój i ustawodawstwa w zgodzie z zasadniczymi postulatami ekonomji, która nie pozostawia miejsca dla fantazji, eksperymentów i hasełkowych wybryków. Ostatecznym celem frontu gospodarczego jest z jednej strony zwalczenie ideologji socjalistycznej, z drugiej stopniowa rozbudowa dla państwa „granic gospodarczych“ drogą ekspansji ekonomicznej i kulturalnej oraz odpowiednich sąsiedzkich sojuszów i kształcenie społeczeństwa polskiego w „umiejętnem osiąganiu wielkich państwowych celów“.

Najbliższem zaś bezpośredniem zadaniem, które skupić powinno całe społeczeństwo, jest usunięcie tych hamulców natury etatystyczno-demagogicznej, które w ciągu pierwszego okresu niepodległości skuły i spetryfikowały nasze życie gospodarcze, niszcząc rentowność gospodarstwa krajowego i powodując w nieuchronnej konsekwencji bierność bilansu handlowego, grożącą a la longue uzależnieniem bytu państwowego od niebezpiecznych czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Nie pomogą na to cła i reglamentacje, bo wszystko to już było i nie na wiele się zdało. Radykalną pomoc dać może tylko przywrócenie rentowności gospodarstwa krajowego, a zwłaszcza prywatnego i o nią w pierwszym rzędzie podejmuje walkę „front gospodarczy“.

Cały ten „front gospodarczy“ ma jeszcze wprowadzić charakter dość mistyczny, w każdym razie jednak widać, że etatystyczne tendencje obecnego rządu, który zresztą objął je w spadku po poprzednich rządach, mają i wśród zwolenników jego poważnych przeciwników. Niestety wyeliminowanie Sejmu z naszego życia publicznego ułatwia „twórczą“ pracę ideologom wszechwładnej ingerencji państwa....

Racjonalizacja opakowania

Doniosłe znaczenie racjonalnego, hygjenicznego, oraz estetycznego opakowania dla wszelkiego rodzaju towarów, a w pierwszym rzędzie dla środków żywnościowych, spowodowało na zachodzie przeprowadzenie w ostatnich czasach szeregu badań i doświadczeń.

Specjalna komisja dla zagadnień racjonalnego opakowania w Berlinie po kilkoletnich badaniach ogłosił wyniki, które dadzą się streścić następująco:

Najpraktyczniejszym, oraz najkorzystniejszym materjałem dla opakowania okazało się drzewo, dobrze wysuszone, bez sęków.

Dla przybijania desek szerokości 3 cali okazało się najwłaściwsze użycie 2 gwoździ. W zakresie wzmocnienia najpraktyczniejszem okazało się wiązanie opakowania z drzewa przy pomocy żelaznych obręczy. Koszty tego rodzaju opakowania, w stosunku do innych w praktyce stosowanych, obniżyły się przy wadze towaru 180 kg. o 4 m. 20 fen., a w związku z obniżeniem ogólnej wagi brutto przy tym systemie opakowania (zastosowanie zamiast skrzyń, klatek o różnym wymiarze szerokości desek), koszta frachtowe uległy redukcji o 20 proc. W niektórych wypadkach osiągnięto obniżenie dotychczasowych kosztów łącznych opakowania i frachtu o 72 proc.

Stwierdzono pozatem, że

dla wszelkiego rodzaju przetworów mięsnych najkorzystniejszem opakowaniem są puszki blaszane cylindrowe (nie prostokątne).

Wtym zakresie nastąpić ma w najbliższym czasie normalizacja wymiarów. Co się tyczy opakowania mleka skondensowanego, wyrobów cukierniczych, herbaty i papierosów, oraz przetworów owocowych, to również puszki blaszane okazały się najdogodniejsze.

Natomiast do opakowania miodu, galaretek, mleka, oraz wszelkich napojów i soków jedynem opakowaniem, odpowiadającem wymaganiom hygjeny, praktyczności, oraz wyglądowi estetycznemu są

naczynia szklane.

W ostatnich czasach przeprowadzono doświadczenia z papą (stosowaną przeważnie w Ameryce i państwach skandynawskich). Doświadczenia te nie zostały jeszcze ukończone, aczkolwiek taniość tego środka opakowania i waga każą oczekiwać pewnych korzyści w zastosowaniu.

Dla handlu detalicznego, oraz handlu hurtowego wszelkich towarów kolonjalnych

papier,

w różnej jakości i mocy, oraz worki jutowe zostały zakwalifikowane, jako najkorzystniejsze i najwięcej odpowiadające istniejącym potrzebom. Co do opakowania poszczególnych gatunków towarów żywnościowych, stwierdzono, że Cellophan najbardziej odpowiada wymaganiom konsumenta. Opakowanie to bywa stosowane przeważnie w handlu detalicznym, oraz w restauracjach. Materjał ten jest przejrzysty i wyglądem zbliżony do pergaminu.

Przy selekcji oraz standaryzacji sposobów opa-

kowania dla poszczególnych towarów należy zasadniczo rozróżniać typ opakowania dla hurtownika i dla detalisty, zależnie od poszczególnych gatunków towarów, przy zachowaniu klasyfikacji towarów przemysłu żywnościowego, odzieżowego i metalurgicznego. Dla hurtownika decydują względy praktyczne. Producent winien hurtownikowi dostarczać towar w opakowaniu, chroniącem towar dostatecznie od uszkodzeń, wpływów atmosferycznych i zabezpieczającem przed kradzieżą. Natomiast opakowanie w handlu detalicznym, poza wyżej przytoczonemi względami, winno być dostosowane do wymagań hygjeny i estetyki.

Estetyczne opakowanie jest ze względów

reklamowych

niezmiernie ważnym czynnikiem kupieckim. Szczególnie odnosi się to do wszelkiego rodzaju środków żywnościowych. Zdarzają się wypadki, że luksusowe opakowanie nie stoi w żadnym stosunku do kosztów produkcji towaru, a mimo to w obrocie handlowym kalkuluje się. Technika opakowania wszelkiego rodzaju środków żywnościowych musi iść w tym kierunku, ażeby w drodze jego mechanizacji towar dostawał się do rąk konsumenta możliwie bez bezpośredniej styczności z rękami pracownika. Zwrócono również i na to uwagę, że opakowanie winno dawać dostateczne zabezpieczenie przed naśladownictwem, fałszowaniem towaru, oraz niepowołanem jego otwieraniem.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 25 września

Kraków (566 m) 13 i 15 Komunik. 17 Gramofon 17'25 Pagadanka dla rodziców i wychowawców; Dr W. Zazula: „Z zagadnień pedagogji seksualnej“. 18 Koncert z Warszawy (Uwert. oper.) 19'20 „Rigoletto“ op. Verdiego (z Poznania). 22'50 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 13 i 15 Komunik. 18 Koncert 19'20 Opera. 22 PAT. 22'30 Muz. tan.

Katowice (422 m) 16'40 Komunik. gospod. 17'25 Odczyty histor. 18 Koncert z Warszawy (Uwert. oper.) 19'20 „Rigoletto“ 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 13 Koncert. 14 Giełda. 18 Muzyka. 19'20 „Rigoletto“ Verdiego. 22'40 Muz. tan.

Wiedeń (517.2 m) 11, 16'15 i 20'05 Koncerty.

Berlin (484 i 1250 m) 17 i 21'15 Muzyka.

Langenberg (48.6 m) 13, 17'45 i 20'45 Koncerty.

Daventry (491.8 m) 16, 21'15 Muzyka.

Lahti (1522 m) 18'20 i 21 Koncerty.

Kowno (2000 m) 16'30, 19'30 i 21 Muzyka.

Budapeszt (555.6) m 16'45 i 22'10 Koncerty.

Praga (348.9 m) 16'30 i 22 Muzyka.

Stambuł (1180 m) 21'40 Muz. lekka.

OSTRZEŻENIE DLA PALACZY! Według oświadczenia jednej z poważnych firm polskich podajemy do wiadomości, że karbowanie tutek, imitujące (naśladujące) „włókna liści morwowych“ niema żadnego znaczenia. Karbowanie bowiem nie wpływa zupełnie na jakość i smak tutek (gilz).

Tudzież, że zwitek bibuły, umieszczonej u nasady tutki (gilzy) jest raczej niehygienicznym i wręcz szkodliwym dla zdrowia ludzkiego, ponieważ nieuniknione ściśnięcie ustnika wargami powoduje wyciek nikotyny, zatruwającej jamę ustną i płuca.

Co zawdzięczamy słońcu?

Od zarania ludzkości słońcu oddawano bałwochwalczą cześć. Ludzie pierwotni czcili w niem swe największe bóstwo, niezastąpione, życiodajne, cudowne. Lecz z biegiem czasu bezkrytyczny zachwyt dla słońca-czarodzieja zaczął ustępować miejsca dociekliwemu zainteresowaniu. Powoli zaczęto wykrywać coraz to inne, coraz bardziej uderzające właściwości słońca, a krąg jego władania rozszerzał się dla umysłu ludzkiego coraz bardziej.

Więc przedewszystkiem zdołano dociec, że słońce jest — lekarzem. Pod jego wpływem różne choroby zanikają, a owładnięty niemi organizm, podany kuracji słońca-lekarza, powraca do zdrowia. Najpierw stwierdzono sam fakt, później powtarzanie się, a wreszcie stałość tego zjawiska. Wyłaniał się jakiś tajemniczy

związek pomiędzy słońcem a zdrowiem człowieka.

Dociekania naukowe rozciągnęły tę współzależność na wszelkie wogóle ciała żywe i martwe, stałe, lotne i płynne w przyrodzie. Więc słońce nietylko jest czynnikiem leczniczym przy rachityzmie, czyli t. zw. popularnie angielskiej chorobie u dzieci, lecz pozbawione słońca rośliny karlowacieją, niektóre zwierzęta zapadają na pewne choroby, człowiek, pozbawiony słońca, traci najcenniejszy skarb życia — wzrok itd.

Dociekliwy umysł ludzki nie zadowolił się jednak samem tylko stwierdzeniem faktu, począł go badać, analizować, dążąc do objęcia jakąś wspólną regułą. Gdy ustalono tożsamość lekarza, poczęto podpatrywać metody leczenia. Na tej drodze dociekań i obserwacyj ustalono

niezwykłe właściwości promieni ultrafioletowych.

One to są tym cudownym środkiem uzdrawiającym słońca-lekarza, ich działanie wywiera wpływ na organizm ludzki, wyzwala go od pewnych chorób, zasila nową energją życiową. Obok więc dobroczynnej ciepłoty, udzielanej przez słońce, postawiono również dobrodziejstwa jego promieni o dziwnych własnościach leczniczych. Wciąż jednak przypisywano jedynie ciepłocie wpływ na wzrost. Opierano się na fakcie, że im bardziej na północ i im chłodniej, tem uboższa i mniej bujna jest roślinność i mniejsza rożnorodność świata zwierzęcego.

Jednak wynalezienie

lampy kwarcowej,

wytwarzającej promienie ultrafjoletowe, obaliło to przeświadczenie. Stwierdzono, że nietylko ciepłota słoneczna, co właśnie promienie ultrafjoletowe wywierają wpływ na wzrost. Przekonano się o tem na doświadczeniach z kurzemi jajami. Jak wiadomo, stosowane jest sztuczne wylęganie jaj kurzych zapomocą umieszczania ich w specjalnych przyrządach, t. zw. inkubatorach. Dawało to jednak niedostateczny procent wylęgniętych kurcząt, gdyż na sto jaj, umieszczonych w inkubatorach, wylęga się zaledwie od 30 do 50 kurcząt, ponadto kurczęta te bardzo są wrażliwe na krzywicę. Ponieważ krzywicę leczy się naświetlaniem lampy kwarcowej, więc poddaniem wpływowi promieni ultrafjoletowych nasunęło się przypuszczenie o potrzebie poddawania jaj w inkubatorach wpływowi promieni ultrafjoletowych. Skutek był nadspodziewany. Ze stu jaj w inkubatorach wylęgało się 80—95, a nawet do 100 kurcząt. Mało tego, zaczęto naświetlać kury i pod wpływem promieni ultrafjoletowych nośność kur zwiększyła się znakomicie.

Badania uczonych ustaliły coraz szerszy zakres wpływu promieni słonecznych, promieni ultrafjoletowych na życie człowieka. Ostatnią w tej dziedzinie zdobyczą jest odkrycie

t. zw. witaminy D,

powstającej na pokarmach pod wpływem promieni ultrafjoletowych. O tem odkryciu, dokonanem przez amerykańskiego uczonego, prof. Steenbocha, można powiedzieć, że umożliwia ono zwielokrotnienie pożywności niemal wszystkich pokarmów. Prof. Steenboch dokonywał doświadczeń na szczurach, chorych na krzywicę, które po naświetleniu lampą kwarcową odzyskiwały zdrowie. Spróbował poddać działaniu promieni ultrafjoletowych szczury zdrowe, a więc niejako „naładować“ je temi promieniami, poczem je pozabijał i ich wątrobę dał do zjedzenia szczurom chorym — po paru dniach odzyskały zdrowie. Ponowił te próby z innemi pokarmami, dawanemi szczurom chorym i zawsze skutek był ten sam: szczury powracały do zdrowia. Witamina D ma tę własność, że umożliwia organizmowi wchłanianie i zatrzymywanie ze spożywanych pokarmów wielkiej ilości wapnia, który przyczynia się do uodpornienia organizmu przeciw chorobom. Witaminy D mogą się tworzyć na niemal wszystkich pokarmach z wyjątkiem cukru i soli, a więc na mące, kapuście, maśle, mleku, jajach, sałacie, kartoflach, ryżu i mięsie, zwiększając znacznie ich pożywność.

Obecnie prof. Steenboch pracuje nad skonstruowaniem niewielkiego przyrządu, któryby umożliwiał w każdym domu naświetlanie pokarmów promieniami ultrafjoletowemi, a tem samem „naładowanie“ ich witaminami D. Napewno już niezadługo każda gospodyni, posiadając taki przyrząd, będzie mogła karmić domowników pokarmami o niezwykłych właściwościach leczniczych i odżywczych. Słowem, będziemy zajadać się i upijać promieniami słońca.

PANTELEMON ROMANOW

Statystyczny spis dzieci

Po obliczeniu ilości bydła, z którego potem znaczna część została przeznaczona na zabicie, do wsi przybyło kilku mężczyzn, zwołali wieśniaków i wyjaśnili, że muszą spisać wszystkie dzieci nie podlegające jeszcze obowiązkowi szkolnemu.

Wieśnicy zebrani w budynku szkolnym, ciemnym i zadymionym jak pokój kąpielowy, zamienili między sobą spojrzenia.

— Co to ma być? Spisywać dzieci?

— Tak, trzeba wszystkie zapisać, — odrzekli przybysze.

— Pfe, do djabła!

Doprowadzą oni nas jeszcze do zguby, temi nowemi rozporządzeniami!

Wszyscy oglądali się po za siebie niespokojnie.

— Ostatnio chodziło im o bydło, teraz znów chcą zabrać dzieci.

— Pomyślcie, ludzie, chcą doprawdy zabrać nam dzieci. — rzekł jakiś ironiczny głos z tłumu.

Przybysze zajęci papierami, nic nie odpowiedzieli.

— Nie wiadomo, czy chcą nam je zabrać, ale rzecz jest podejrzana.

— Teraz przeczytamy wam, jak się ta sprawa przedstawia, — rzekł jeden z obcych przybyszy, wziął ze stołu arkusz papieru i zaczął czytać.

Wieśniacy ustawili się gęsto przed stołem i z uwagą słuchali.

„..... poniżej lat pięciu specjalnie, a poniżej lat siedmiu znów oddzielnie. Pozostałe dzieci nie potrzebują być zapisane. Czyście zrozumieli?“

Wieśniacy stali w milczeniu.

— Zresztą będziemy chodzili od podwórza do podwórza i wszędzie zapiszemy wszystkie dzieci, bo wy sami napisalibyście rzeczy niezrozumiałe. Ogłaszam zebranie za skończone.

— Wybaczcie, iż się pytam, ale poco to jest potrzebne, — spytał jeden wieśniak.

— Dla statystycznych i pedagogicznych celów, później nadejdą dalsze rozporządzenia, rzekł człowiek z papierem urzędowym, nie podnosząc wzroku z nad stołu, z miną tak poważną, jak sędzia ogłaszający wyrok, przeciw któremu niema odwołania.

— Znów przyjdą i będą nas męczyć... Kiedy wreszcie będzie koniec tego wszystkiego?

— Możecie teraz iść do domu i doprowadzić dzieci do porządku!

— Gdy wieśniaczki wyszły z budynku szkolnego, popędziły ulicami wioski z tak przerażonemi minami, że wieśniacy, przejeżdżający na wozach zatrzymywali konie i pytali, gdzie się pali.

— Zupełnie zgłupiałam i nie wiem, co mam z nim robić — słychać było głos kobiecy z jakiejś chałupki.

— Tak, tak, nigdy nie wiadomo, z której strony ukąszą człowieka.

— Nie upłynęło pięć minut od chwili, gdy kobiety wbiegły do swych chat, a już wszystkie wybiegały z powrotem taszcząc coś w rękach i pod pachami, jak ludzie ratujący dobytek z pożaru. Z domów zaś dolatywał płacz i krzyk małych dzieci.

— Prędzej, zbierać się!

Kobiety wyskoczyły z pola konopi, ustawiły się przed drzwiami swych domków i oddychając ciężko, czekały na komisję.

Gdy komisja rozłożyła swe papiery na stoliku w pierwszej chałupie i chciała rozpocząć spis, okazało się, że w domu tym niema dzieci. W następnych domostwach również nie było ani jednego dziecka. Kilka razy znaleziono dzieci, lecz starsze, po lat dwanaście lub trzynaście.

— Jakim sposobem to się dzieje, że nikt w tej chałupie niema dzieci?

— Bo nie możemy ich wyżywić. Wpierw była wojna a potem...

— A kto tam tak krzyczy?

— To u sąsiadki, ojczulku.

— Komiczne: nikt we wsi niema małych dzieci, skąd więc ten krzyk?

— Może wiatr przynosi go z sąsiedniej wioski, ojczulku.

Według orzeczenia Państwowego Wydziału Chemji Analitycznej popartego uznaniem miljonów palaczy w kraju i zagranicą nasze tutki (gilzy)
„PEŁNOWATKI" i bibułki „ALTESSE" oraz tutki (gilzy)
„MOKKA"-„PEŁNOWATKI"
przewyższają co do smaku i jakości najlepsze wyroby francuskie

NA MARGINESIE

Oskarżyciele prasy

Doskonale redagowany warszawski tygodnik „Wiek XX." zamieszcza w jednym z ostatnich swych numerów bardzo ciekawy artykuł p.t. „Kryzys prasy". Autor artykułu, p. Witold Wolf podnosi, że dawniej prasa była istotnym współtwórcą opinji publicznych, że dawała czytelnikowi w artykule wstępnym krytyczne oświetlenie najdonioślejszych zdarzeń, że ambicją każdego poważniejszego dziennika było zajęcie zdecydowanej platformy. I dawniej każdy poważny dziennik doceniał znaczenie rzeczowej szybkiej i wszechstronnej informacji, ale na pierwszy plan zawsze wysuwał ideologię, której służył. Obecnie stosunki się zmieniły, teraz dziennik stracił swoje znaczenie organu tworzącego opinję, przestał być współtwórcą kultury i inspiratorem przeobrażeń społecznych i politycznych, stał się tylko w najlepszym razie objektywnym sprawozdawcą, a niestety w najgorszym (to jest typowym) razie zepchnięty został do poszukiwacza sensacyj. Jeśli dziennikowi brak rzeczywistej sensacji, rodzy ma się sztucznie informacje o błahych wydarzeniach, o jakichś „chiens ecrases" przejechanych psach, jak nazywają ten tryk dziennikarski Francuzi.

Równocześnie prawie ogłosił znany publicysta polski Paweł Hulka-Laskowski w „Głosie Literackim" artykuł pod tytułem „Poezja proletarjatu". Artykuł ten zresztą bardzo ciekawy i niezmiernie interesujący, bo oparty na osobistych przeżyciach autora, zawiera przy samym końcu również atak na nowoczesną prasę. „Gazeta dzień w dzień robi swoje, ale czytelnik nie traktuje jej poważnie. Umie już odróżniać wiadomości poważne od kaczek. Gazeta zdyskredytowała słowo drukowane" — w tych to mimochodem rzuconych słowach zamyka autor swój akt oskarżenia przeciwko prasie.

A więc istne sprzysiężenie się przeciwko prasie, próba jej zdyskredytowania, atak na jej autorytet. Doprawdy żałować musimy, że atak ten przeszedł prawie że bez echa, ale musimy być ostrożni z wyrazami żalu, ponieważ mieści się w nich potwierdzenie głównej tezy naszych oskarżycieli. Jeśli prasa nie reaguje na zarzuty jej stawiane, to przyznaje im rację. Kto milczy, ten się zgadza. Komunały nie zawsze, jednak są słuszne, czasami bowiem nie reaguje się na coś, ponieważ zarzuty są zbyt gołosłowne, zbyt lekkomyślne, by do poważnej z nimi stanąć rozprawy.

Ale przypatrzmy się przedewszystkiem, jak jest na świecie. Najwyżej postawioną jest bezsprzecznie prasa niemiecka. Bardzo poważną jest prasa angielska i francuska, a w rachubę nie wchodzą wcale ani prasa rosyjska, ani włoska, ponieważ panuje tam dyktatura, a nie istnieje swoboda słowa. Ale istnienie tych dwóch typów prasy, a mianowicie prasy wolnej i skrępowanej, uwarunkowane jest właściwą genealogją prasy. Wszak dwa są źródła prasy: z jednej strony niezadowolenie klas upośledzonych, warstw domagających się równouprawnienia, a z drugiej strony wola czynników rządzących, by odpowiednio urobić opinję publiczną. W Rosji i we Włoszech wróciła prasa do swego pierwotypu tj. stała się znowu tylko wyrazem grupy rządzącej.

Największym jednakowoż wrogiem prasy staje się kapitalizm. Dla kapitalisty lokującego swój kapitał w dziennikarstwie jest prasa tylko towarem podległym istniejącemu prawu popytu i sprzedaży. Chodzi tutaj o zdobycie jak najszerszego rynku zbytu, a więc przedsiębiorcy rzucają na rynek masowe fabrykaty, dostosowane do upodobań i smaku przeciętnego konsumenta. Ciekawe są pod tym względem obserwacje sowieckiego inżyniera I. Dorfmanna, zawarte w książce „Im Lande der Rekordzahlen", którą niedawno omówiliśmy już w jednym z naszych „marginesów". Dorfmann bawił w Ameryce, kiedy córka kalifornijskiego miljardera Mackaya uciekła z żydowskim śpiewakiem Berlinem. Cała amerykańska prasa wszystkie prawie swe szpalty poświęciła tej sensacyjnej aferze. Reporterzy krok w krok podążali za parą zakochanych, którzy uciekli przed ich natarczywością aż do Europy, ale reporterzy nie dali się odstraszyć. Odnaleźli ich ślady za oceanem, nawiązali kontakt z lokajami i kelnerami, wypytując się ich o najintymniejsze szczegóły pożycia młodej pary. Gazety ogłaszały wywiady z kelnerami i pokojówkami i zamieszczały portrety nieszczęśliwych zakochanych w najróżnorodniejszych pozach. Doszło nawet do tego, że pewna liberalna i zwalczająca antysemityzm gazeta ogłosiła płomienny artykuł o zaniku narodowego i religijnego antagonizmu, co właśnie afera córki miljardera Mackaya miała zademonstrować.

Mamy przed sobą typowy przykład amerykanizacji prasy, jako jednej z dziedzin życia. Nie ulega wątpliwości, że i my tu w Polsce walczyć musimy z upiornymi widmami tej amerykanizacji. Wszak rozpanoszyła się i u nas plaga rozmaitych „Czerwonych" i „Ilustrowanych kurjerków", wypełniających swe szpalty rozmaitemi sensacyjnemi bujdami i skutecznie obniżających intelektualny poziom polskiego czytelnictwa. Sytuacja nie jest jednakowoż jeszcze tak groźna. Amerykanizacja nie przeżarła i nie zgangrenowała jeszcze naszej prasy, znajdują się w Polsce organy, które służą wiernie ideologji danego stronnictwa, które objektywnie i z pełnem poczuciem odpowiedzialności nietylko informują swych czytelników, lecz i organizują opinję publiczną. Prawdą jest, że są pewne kwestje, które nawet dla niezależnej prasy są jakimś rodzajem „tabu" — należy do nich np. kwestja żydowska — ale i w tej dziedzinie — należy się spodziewać wyłomu. Prawdą jest dalej, że ogólny poziom naszej prasy nie jest być może bardzo wysoki i nie wytrzymuje porównania np. z prasą niemiecką, ale jest to tylko rezultatem naszego słabo jeszcze rozwiniętego życia społecznego, braku zainteresowania dla ogólno-ludzkich problemów i bolączek. Można bowiem zamknąć dyskusję aforyzmem, że każdy kraj ma taką prasę, na jaką zasługuje...

Fl-donc.

Jak się odbywają wesela w Indjach?

Tajemnicze Indje do dziś przechowały i utrzymują ścisły podział na kasty. Jest ich obecnie cztery; najwyższa — kasta braminów, czyli kapłanów, kasta kszatrjów, czyli rycerzy, kasta wajsjów, czyli mieszczan i najniższa kasta prostego ludu, czyli sudrów.

W obrębie każdej kasty panują odmienne obyczaje i odmienne również obrzędy weselne. Jak wiadomo, w Indjach panuje jednożeństwo, a małżeństwo, związek między młodzieńcem i dziewicą uważany jest przez święte „Prawo Manu" za „związek duchów niebieskich".

U wajsjów, czyli mieszczan odbywają się wesela ze szczególniejszym przepychem i wystawnością. W przeddzień ślubu narzeczony wraz z rodzicami swemi udaje się do narzeczonej, której oblubieniec wkłada na kostki nóg dwie grube złote bransolety na znak, że odtąd już należy do niego. Kapłan łączy głowy narzeczonych, skrapia je wodą i zapytuje młodzieńca, czy skłonny jest dzielić z żoną wszystkie ziemskie dobra i utrzymywać ją swą pracą. Gdy ten odpowiada twierdząco — ślub jest zawarty. Krewni i przyjaciele odprowadzają młodych do ich domu całym orszakiem z pochodniami na czele. Rozpoczyna się uczta zazwyczaj bardzo wystawna. Pod koniec uczty podawana jest w glinianych naczyniach z pieczęcią najwyższego kapłana woda ze świętej rzeki Hindusów, Gangesu.

U kszatrjów, czyli rycerzy, w wigilję ślubu narzeczony w otoczeniu świetnego orszaku objeżdża miasto, to samo czyni narzeczona, jedzie jednak w zamkniętym palankinie na grzbiecie słonia, którego uszy i trąba pomalowane są w desenie kwiatów i gwiazdy. Ślub odbywa się o zachodzie słońca pod ustawionym przed domem namiotem z zieleni. Wewnątrz namiotu urządzony jest ołtarz, na którym żarzą się węgle, na pamiątkę pradawnego kultu ognia. Stojących przed ołtarzem narzeczonych, połączonych jedwabną nicią, rozdziela cienka zasłona. Bramin udziela oblubieńcom błogosławieństwa, opuszcza zasłonę i rozwiązuje nitkę. Odtąd są już małżeństwem. Weselne gody, odprawiane z niezwykłym przepychem, trwają nieraz miesiącami.

Odbiegają od tych przepychów weselnych wajsjów i kszatrjów obrzędy ślubne w najwyższej kaście kapłanów-braminów. Natomiast śluby ich odbywają się w mieście świątyń Benares. Oblubieńcy przybywają nad brzeg Gangesu i wchodzą w wody świętej rzeki wraz z krową i cielęciem. Kapłan narzuca na krowę białą zasłonę, recytuje modlitwy, potem kropi wodą narzeczonych i wiąże

U sudrów obrzędy weselne sprowadzają się do form najprostszych.

Gdy komisja przybyła do ostaniego domu we wsi, zastała tam młodą wieśniaczkę, która stała na progu i krzyczała:

— On się na nic nie zda, ojczulku, na nic się nie zda. On nie może ruszać, ani ręką ani nogą.

— Kto się na nic zda? Właściwie do czego się nie zda? To wszystko jedno, o ile dziś jest chory, to później będzie zdrów!

— Ta kobieta ma źle w głowie, — rzekł ktoś z tłumu, który postępował za komisją. Tylko u Kuznetychy znaleziono sześcioro dzieci. Gdy komisja weszła, stara siedziała na podłodze i czesała najstarszego, siedmioletniego chłopca.

— Biedna, złapali ją! — rzekł ktoś półgłosem. Zapisano wszystkie pięć. Zamiast matki wiek dzieci podała młoda sąsiadka, bowiem Kuznetycha nie mogła wydusić z siebie, ani słowa.

— Nie warto było się trudzić, — rzekł przybysz z komisji i spojrzał na papier.

Gdy komisja poszła do przewodniczącego rady wiejskiej na herbatę, w polach konopnych zaczęła się praca. Niektóre wieśniaczki ciągnęły do domu wózki, inne biegały, jak szalone po polu konopnym, inne zaś krzyczały:

— Czego szukasz na mojem polu?

— Zgubiłam chłopca, o Boże w niebiesiech, położyłam go przecież tu, obok drogi!

— Powinnyśmy były położyć wszystkie dzieci w jednem miejscu ponieważ pochowałyśmy je tu i ówdzie, nie możemy ich znaleźć. A jak te bąki skopały konopie!

— Tu jeszcze jest jakieś dziecko, — krzyknęła jedna z wieśniaczek.

— Może moje, — radośnie zawołała inna kobieta, lecz po chwili smutnie opuściła głowę: To nie moje, moje miało na głowie czerwoną czapeczkę.

— Gdzie ten bąk zalazł, posadziłam go tutaj, wetknęłam mu smoczek w usta, mógł przecież siedzieć spokojnie!

Tylko matki niemowląt spokojnie zabierały swe długie poduszki i patrzyły ironicznie na zdenerwowane sąsiadki.

— To nie życie, to ciężkie roboty! Co dzień coś nowego, tu pędź bydło, tu chowaj dzieci; człowiek niema czasu na pracę, — mówiła jakaś młoda matka z niemowlęciem na ręku.

— Ach, tobie nie wolno się skarżyć: bierzesz poduszkę pod pachę i chowasz ją w konopiach, a ja mam dwoje na ręku, dwoje czepia mi się spódnicy, a mimo to ani jednego nie zgubiłam!

— Swoim porządkiem dobrze to urządziłyśmy, mamy już wprawę. Nie trwało nawet pięciu minut! Wszyscy byli zadowoleni. Tylko Kuznetycha siedziała przed domem na trawie i krzyczała w niebogłosy: wszystkie jej dzieci były zapisane, schwytano ją jedną w całej wsi.

— Niech się na drugi raz pilnuje, — mówił ktoś z tłumu, — nie starczy dzieci na świat sprowadzać, trzeba je pilnować.

— Lecz, jeżeli mam przyznać prawdę, z dziećmi poszło łatwiej, niż z bydłem. Gdy dzieci się trochę porozłaziły, niema nieszczęścia. Lecz, gdy się ciągnie na postronku rocznego byka i ten się urwie, może niejednego człowieka na śmierć oporządzić!

— Tak, z dziećmi było wygodniej...

— Wówczas wzięli nam przecież moc bydła

— Przyszli przecież niespodziewanie, że człowiek nie miał czasu się rozejrzeć.

Na ulicy ukazał się przewodniczący rady wiejskiej:

— Wszyscy, którzy podali swe dzieci, mają w sobotę przyjść do miasta.

Tłum spojrzał na Kuznetychę.

— I co tam będzie w mieście?

— Ci, którychd zieci zostały zapisane dostaną zapomogę dla nich, ubranie, buty itd.

Przez chwilę panowała cisza. Wkońcu ktoś z tłumu splunął ze złością i rzekł:

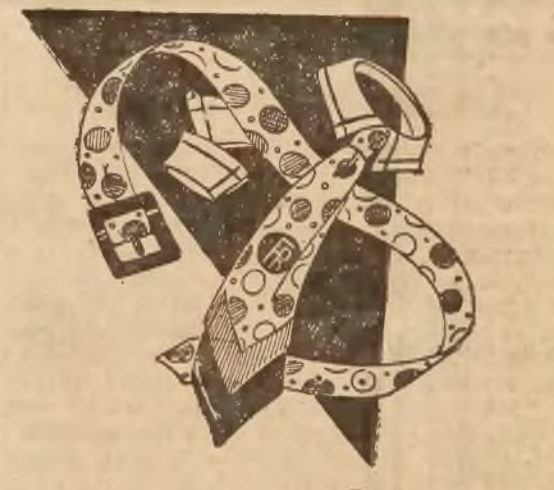
— Przeklęte życie, nigdy nie wiadomo, jak postąpić.

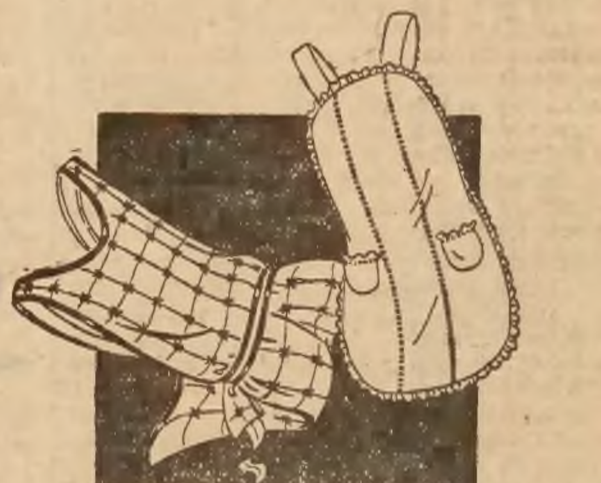
Tłum stał naokoło Kuznetychy i zazdrościł jej, ona jedyna się nie omyliła...

NOWOŚCI JESIENNE JUŻ NADESZŁY ogromny wybór Dom Jedwabiu TURKEL i Spółka ULICA FLORJAŃSKA L. 22

Z MODY







Praktyczne suknie domowe

Zgodzimy się na to wszystkie, że dzisiaj kobieta średniej klasy nie może się obyć bez sukni domowej.

Raczej może się wyrzec wygodnego szlafroka, ale nigdy sukni domowej. Stosunki powojenne ograniczyły przymusowo ilość służby i szereg robót domowych spadło na panią domu. Ileż to razy się zdarza, że trzeba pomagać nie tylko w domu przy sprzątaniu, czy kuchni, a równocześnie musi się osobiście załatwić jakiś ważny sprawunek lub interes poza domem.

Na przebieranie się czasu niema, w jakiejś starej zdegradowanej i niemodnej sukni, ani w szlafroku na ulicę wyjść nie można. Natomiast jeżeli się ma przyzwoitą suknię domową, choćby najskromniejszą, ale czystą i modną, śmiało w niej zejść można. Materjał będzie tu obojętny, jasny i ciemny, gładki, czy deseniowany, wełniany czy bawełniany do prania, oddadzą tę samą usługę.

Kosztowne materjały eo ipso odpadają, więc i wspominać o nich nie będziemy.

Pozatem każda z pań kieruje się wyłącznie swym gustem. Miarodajnym będzie tylko krój, który powinien być jak najmniej skomplikowany, praktyczny, a jednak szykowny.

Wszelkie falbany, boki nierównej długości, ekscentryczne rękawy i t. p. szczegóły mody obecnej, nie nadają się na ten cel zupełnie. Sukienki domowe powinny być tak proste, pod względem fasonu, jak i przybrania, by je każda kobieta sama z łatwością sporządzić mogła.

Jeżeli naprzykład sukienka będzie ciemna z gładkiej materji a), wystarcza odrębny kołnierzyk, parę jasnych paspoalek, takież mankiety i kolorowy skórzany pasek do jej uzupełnienia. To samo da się zastosować do materjału w deseń, z tą jednak różnicą, że damy przybranie gładkie, aby on lepiej się uwydatniało. Nawiasem mówiąc materjały w deseń wymagają jeszcze mniej przybrania od gładkich, będąc same przez się efektownemi (ryc. b).

Rękaw wąski angielski tamuje swobodę ruchów, to też najchętniej używamy swobodnego rękawa koszulowego, zapinanego, który posiada i tę jeszcze zaletę, że w razie potrzeby możemy go rozpiąć i podwinąć.

Szlafroczek d) z krótkiemi, szerokiemi rękawami i szalowym, z jednej strony szerokim kołnierzem, da się wykonać w aksamicie, jedwabiu lub dwukolorowej flanelce do prania, zależnie od tego, czy ma służyć do elegacji, czy też do praktycznego, codziennego użytku.

Ważną częścią garderoby domowej jest fartuszek, którego użyć musimy, wykonując pracę jakąś gospodarczą. Ale o ile dawne fartuchy naszych matek i babek były szerokie i niezgrabne, tak, że postać zamieniały w jakiś kolc nieforemny, dzisiejsze są tak zgrabne i szykowne (ryc. ef), że tylko zdobić mogą. Poniżej podajemy kołnierzyk i mankiety batystowe, oszyte ciemną tasiemeczką do prania i oraz pasek i krawatkę z kolorowego jedwabiu, które ozdobią każdą, choćby najniepozorniejszą sukienkę domową.

Berety

Berety baskijskie, noszone u nas w Polsce z takiem zamiłowaniem, że niepomne ich sportowego przeznaczenia panie noszą je do każdej prawie tualety, dały początek nowej modzie beretu-toczka. Aksamitne, jedwabne filcowe i skórzane te toczki wyparły już zupełnie czapeczkę Mefista, która ucho dzi za demode, i przyczyniły się do tego, że lansowane tego lata kapelusze o szerokich krezach nie przyjęły się i nie przyjmą ogólnie. Na wyścigach PrixMorny w Deauville zarówno manekiny, jak i elegantki z małemi tylko wyjątkami demonstrowały ten nowy model nakrycia głowy. Do czarno-białej taftowej sukni beret obcisły z czarnego aksamitu miał miękką główkę z czarnej skórki glace, wyszywanej bogato dżetem. Manekin o ślicznych popielato-blond włosach włożył na nie popielaty aksamitny beret, spięty z boku djamentową szpilką, kształtu biegnącego charta. Tualeta tej damy była z popielatego w drobne czarno-białe kwiatuszki drukowanego aksamitu, związana wokoło bioder czarno-białą szarfą charmeuse, a krótkie i śmieszne aksamitne bolerko obramowane było gronostajami. Beret z miedziano błyszczącej lamy umocowany jest na ciasnym zawoju z miedzianego panne i przystrojony haftem miedzianą metalową nitką. Widzi się dużo czarnych aksamitnych beretów. z rodzaju tych, jakie noszą studenci w Quartier latin, a na zimę ekskluzywne salony przygotowują berety ze strzyżonych popielatych i beige baranków.

Jak Dolores del Rio podróżuje...

Senorita Dolores del Rio Assunsajo odbywa obecnie triumfalną podróż po Europie. W ostateczności nikogoby to nie obchodziło, ale piękna Dolores jest gwiazdą filmową, dba więc troskliwie o to, by publiczność doskonale znała każdy jej krok. A więc, chcąc nie chcąc, dowiadujemy się, że jeszcze przed trzema laty była Dolores damą haut vole w Meksyku, że jej ojciec jest prezydentem banku, że kupił jej zamek w południowej Francji, że Doolres zamierzała się poświęcić malarstwu, aż przyszedł znany reżyser a obecny jej manager Edwin Cereve, który nietylko w niej się zakochał, ale odrazu, na pierwszy rzut oka, odkrył w niej gwiazdę filmową. Z początku Dolores wahała się, aż wreszcie uległa namowie i pojechała na krótko tylko do Hollywood. Z chwilą jednak, gdy się znalazła w atmosferze Hollywood, zapomniała o swych wahaniach i pokochała film całą duszą. Z początku grała w małym filmie rolę hiszpańskiej hrabiny, potem przyszedł jej wielki światowy triumf w „Zmartwychwstaniu“ Tołstoja, an astępnie triumfy w „Carmen“ i w „Rywalach“. Ostatnią jej rolą jest kreacja we filmie „Ramona“, którego akcja rozgrywa się w meksykańskiem środowisku.

Największą wagę przywiązuje Dolores del Rio do perfum, z których wozi ze sobą 300 rodzajów. Dla każdego nastroju posiada inną perfumę, a ponieważ nastroje się zmieniają, więc i perfumy się zmieniają...

Tyle na razie o zamiarach i kaprysach pięknej Dolores.

O nowy typ „proletarjackiej piękności“

Sowiecka prasa zamieszcza bilans państwowej szkoły kinowej, istniejącej 9 lat. Prasa stwierdza, że uczniowie rekrutują się po większej części bądź to ze sfer robotniczych, bądź też z młodzieży komunistycznej. Kierownictwo szkoły kładzie główny nacisk na stronę polityczną i dąży do bolszewickiej produkcji filmowej. W tym celu chce kino sowieckie stworzyć nowy typ proletarjackiej piękności. Dlatego nie przyjmuje się żadnych gwiazd wzorujących się na Gryffith, Pickford lub Chołodnaja. Zeszłego roku opuściło szkołę 19 reżyserów, z których wszyscy znaleźli pracę w rosyjskiej produkcji filmowej. Z rosyjskiej szkoły filmowej wyszedł m. in. sławny obecnie rosyjski reżyser filmowy Pudowkin.

WESOŁY KĄCIK

GRUBJANIN.

— Czy kiedykolwiek w życiu dopomogłeś już komuś wybrnąć z kłopotu

— Tak jest. Ożeniłem się z tobą.

POCHWAŁA KURY.

— Które zwierzę nadaje się najlepiej na pożywienie?

— Kura. Można ją spożywać przed jej urodzeniem i po jej śmierci.

WIELKA TROSKA.

— Najgorsze u nas kawalerów jest to, że imię nasze raz wymrze.

— Jakże się pan nazywa

— Kohn.

KRONIKA

Wschód słońca	Wrzesień	Zachód słońca
5 m 29	25 Środa 12 Tiszri 5689	17 m. 27

Powołanie rocznika 1907 do szeregów

W tych dniach władze wojskowe rozpoczęły do ręczanie kart wcielenia poborowych rocznika 1907, którzy na wiosnę br. stawili się przed komisje prze glądowe i uzyskali kategorję A. Narazie wcielony zostanie I. turnus, drugi turnus wcielony zostanie na wiosnę. Karty powołania wypisane zostały z terminem zgłoszenia się do formacyj najwcześniej 17 października br. Osoby, które otrzymały karty po wołania, obowiązane są stawić się do formacji w dniu wyznaczonym. W przeciwnym razie grozi kara.

— **WYBORY DO IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.** Na murach miasta ukazało się obwieszczenie głównej komisji wyborczej w sprawie terminu wyborów do krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Wybory odbędą się, jak wiadomo, dnia 4 listopada br. w godzinach od 9—20 w lokalach miejscowych komisyj wyborczych (w Krakowie: gmach magistratu II. p.). Tamże wyłożone są od dnia dzisiejszego do 8 października listy uprawnionych do głosowania. W czasie wyłożenia listy upra wnionych do głosowania, każdy, opłacający świade ctwo przemysłowe, może wnieść do Miejscowej Ko misji Wyborczej (pisemnie lub ustnie do protokołu) popartą odpowiedniemi dowodami reklamację, z po wodu pominięcia na liście kogokolwiek z uprawnio nych, we własnem lub cudzem imieniu do głosowa nia, oraz przeciwko wpisaniu osoby nieuprawnionej. Obwieszczenia zawierają szczegóły regulaminu wyborczego, znane już naszym czytelnikom.

— **REMONT BUDYNKÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Onegdaj rozpoczął wiceprezydent m. Dr. Schneider objazd budynków tutejszych szkół powszechnych, w których przeprowadzono w czasie te gorocznych feryj letnich większe remonty. Poza zwykłemi robotami konserwacyjnemi we wszystkich szkołach powszechnych wykonał magistrat w tym roku znacznym kosztem nowe ustępy spłukiwa ne w 2 szkołach barakowych w ul. Dietla i Wygoda, w szkole im. Jadwigi przy ul. Kazimierza Wielkiego i w szkole żeńskiej na Dębnikach przy ul. Barskiej. Nadto ze względów hygienicznych wykonano podłu żne umywalki wodociągowe każda na kilkanaście kurków w korytarzach szkół przy ul. Loretańskiej, Zielonej, Słonecznej i w dzielnicy Podgórze przy ul. Szkolnej. W szkole przy ul. Zielonej wykonano zna cznym nakładem adaptacje na pomieszczenie warsztatów szewskich dla odnośnej szkoły dokształcają cej. Dalej przystąpił magistrat do urządzenia tuszów dla dziatwy w szkole specjalnej dla niedorozwiniętych przy ul. Rajskiej, gdzie również sprawia gmi na całe urządzenie wewnętrzne do 4 sal szkolnych według najnowszych wymogów nauki. W ubiegłym roku uruchomiono tusze dla dziatwy szkolnej w 7 szkołach powszechnych przy ul. Lubomirskich, Topo lowej, Szlak, Słonecznej oraz na Dębnikach, Łobzo wie i Dąbiu.

— **EGZAMIN KWALIFIKACYJNY NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH** przed Komisją kwalifikacyjną w Krakowie, zacznie się częścią pi śmienną dnia 8 listopada br. w szkole powszechnej im. J. Kochanowskiego (ul. Loretańska l. 16). Poda nia należy przedkładać drogą służbową, najdalej do 25 października br., do których dołączone być mu szą: obok tabeli kwalifikacyjnej: metryka, świadectwo dojrzałości i wszystkie dekrety nominacyjne. Przy egzaminie wymaganą będzie między innemi do kładna znajomość programów szkolnych, administra cji szkolnej i nauka śpiewu.

— **SZKOLNE „SWIADECTWA ODEJSCIA".** Do tychczas na tak zwanych świadectwach odejścia pi sało się wieloznaczną formułkę „odchodzi bez prze szkody" Obecnie na podstawie okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. należy dopisywać powody bardziej szczegółowe np. „Odchodzi z powodu przenie sienia się rodziców", odchodzi z powodu dłuższej choroby uniemożliwiającej naukę" itd. Można też do dawać w uwadze dodatek „odchodzi bez przeszkody na własne żądanie".

Uczeń z powdu nieuiszczenia taks szkolnych lub nieoddania książek do biblioteki nie może dostać świadectwa dopóty, dopóki pretensje szkolne nie zostaną zaspokojone. W wypadkach usunięcia ucznia z danej szkoły w rubryce „uwagi" nic się nie pi sze, lecz wypełnia się rubrykę jedynie linją. Uczeń opuszczający szkołę z końcem półrocza również nie otrzymuje osobnego świadectwa odejścia. Uczniom wydalonym ze wszystkich szkół nie wydaje się świa dectwa odejścia, ani też nie umieszcza się żadnej klauzuli na świadectwie rocznem i półrocznem.

— **AKADEMICY A SŁUŻBA WOJSKOWA.** W związku z rozpoczęciem się roku akademickiego wydało Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ w porozumieniu z Min. Spraw Wojsk. okólnik do wyższych uczelni w sprawie służby wojskowej aka demików. Ministerstwo przypomina zakaz przyjmo wania urlopowanych szeregowych. Sekretarjaty wyższych uczelni mają żądać przy zapisach nowo wstępujących, dokumentów stwierdzających uregu lowanie stosunków do służby wojskowej.

— **SKRZYNKI POCZTOWE W KAŻDYM DOMU.** Jedno z pism warszawskich donosi: Rozporządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów zostały zatwierdzone w Polsce specjalne skrzynki na listy, które będą umieszczone w bramie, w zględnie klatce schodowej każdego domu.

— **NOWE ZNACZKI POCZTOWE.** Ukazało się rozporządzenie ministra poczt i telegrafów o wprowadzeniu w obieg znaczków pocztowych wartości 15 groszy z podobiznami Henryka Sienkiewicza. Znajdujące się w obiegu znaczki 15-groszowe po przednich edycyj są ważne aż do zupełnego wyczerpania.

— **PRZEPISY O POCZCIE LOTNICZEJ.** Ministerstwo poczt i telegrafów wydało instrukcję dla poczty lotniczej. Przesyłki lotnicze winny być całkowicie opłacone; przesyłki nieopłacone kieruje się zwykłą drogą pocztową. Wszystkie opłaty winny być uiszczane conajmniej do połowy znaczkami lot niczemi. Zwykłe przesyłki należy wrzucać do skrzy nek pocztowych, przeznaczonych specjalnie dla po czty lotniczej. Przesyłki lotnicze doręcza się w miej scowym okręgu doręczeń przez umyślnych posłańców. Zarząd pocztowy odpowiada za przesyłki lot nicze według ogólnych przepisów pocztowych.

— **OGRANICZENIE REKLAMY LEKARZY-DENTYSTÓW.** Analogicznie do ograniczeń i zakazów jakie obowiązują lekarzy i adwokatów co do rozmiarów i treści ogłoszeń w dziennikach i czasopismach, będą wprowadzone przepisy i dla reklamy le karzy-dentystów. Departament służby zdrowia M. S. W. opracował nowe rozporządzenie, wedle którego nie wolno lekarzom dentystom podawać w ogłoszeniach niczego poza adresem i szczegółami, dotyczą cemi przyjęć

— **SŁABY POPYT NA TARGU MIĘSNYM.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie bu haji 214, wołów 145, krów 123, jałówek 139, cieląt 514, kóz i baranów 27, nierogacizny 1257, razem 2419 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1.08 do 1.59 zł., woły 1.05 do 1.72 zł., kro wy 76 gr do 1.40 zł., jałownik 94 gr. do 1.61 zł., cielęta 1.75 do 2.40, nierogaciznę 2.05 do 2.45 zł., bi tej wagi: nierogaciznę 2.50 do 3.10 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miej scową 2129 sztuk, na konsumcję innych gmin 120 sztuk, pozostało niesprzedanych 217 sztuk. Spęd był znaczny, popyt słaby, bydło gorszej jakości. Ceny bydła i nierogacizny zniżkowe, ceny cieląt utrzymy wały się na dawnej wysokości. Na targowicy pozo stało 207 świń i 10 sztuk bydła niesprzedanych.

— **ZŁAMAŁ RĘKĘ PRZY PRACY.** Na podwórzu straży pożarnej zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Szofer prezydjum miasta Jan Kwaśny, zajęty puszczaniem w ruch korby automobilowej, został uderzony korbą tak fatalnie, że doznał złamania prawego przedramienia. Lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł go na klinikę chirurgiczną.

— **BÓJKA I STRZELANINA.** Dnia 23 bm. na ul. Król. Jadwigi powstała bijatyka między Tadeuszem Kołaczkowskim a Piotrem Pawlusińskim, znanymi awanturnikami, w czasie której Kołaczkowski ugo dził nożem Pawlusińskiego w lewą łopatkę, jak rów nież oddał 3 strzały z rewolweru, które chybiły. Pa wlusińskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe i pozo stawiło go opiece domowej.

— **MORDERSTWO NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH.** Na polach wsi Owczany pow. Olku skiego został przed kilku dniami zastrzelony przez niewyśledzonych dotychczas sprawców mężczyzna nieznanego nazwiska lat około 28. wzrostu 1.55 m., włosy ciemno-blond kędzierzawe do góry czesane, zarost czarny golony twarz szczupła. Trup był odar ty z wierzchniego ubrania i znajdował się tylko w bieliźnie, koszula w paski, kalesony białe, półbuciki z czarnego lakieru przyniszczone. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że wymienionego zamordo wano na tle osobistych porachunków, a ubranie usu nięto celem utrudnienia rozpoznania trupa.

— **UJĘCIE WŁAMYWACZY.** W nocy z 23 na 24 bm. dokonano włamania do ubikacji Józefa Michal czyka we forcie wojskowym obok cmentarza rakowi ckiego, skąd skradziono rower i 3 króliki. W czasie dochodzeń organa wydziału śledczego aresztowały za powyższe włamanie Stanisława Bajera. (lat 23), Piotra Boczkowskiego (lat 19), i Franciszka Kosta (lat 28), wszystkich zam. przy ulicy Glinianej 6. U wymienionych znaleziono skradzione przedmioty narzędzia do włamania.

— **KRADZIEŻ RYB.** Józef Matzendorf, zam. przy ul. Augustjańskiej 15. zgłosił że przed kilku dniami skradziono mu na Wiśle koło przystani 1 skrzynkę ryb wartości 52 zł.

— **Z ZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA.** Herman Perce, zam. przy ul. Lwowskiej 3 zgłosił, że w dniu 23 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania go tówkę 80 zł. i biżuterję wartości 70 zł.

AUTO!!! OKRYCIA DLA AUTOMOBILISTÓW damskie i męskie poleca: **A. Bross, Kraków, ul. Florjańska 44.** Narożnik obok Bramy Florjańskiej.
2557 er

PŁASZCZE jesienne i zimowe, najnowsze modele w pierwszorzędnych materjach kupi WPani najtaniej w firmie **LEON Bracięjowski, Kraków, Grodzka 5—7.**
2521 er

Blisko 3 miljony złotych na pożyczki budowlane w Krakowie

przyznał onegdaj komitet rozbudowy

Pod przewodnictwem prezydenta miasta sen. Rollego, a przy współudziale wiceprezydentów miasta Ostrowskiego i Dra Schneidra oraz delegatów rządu osobach p. Zborowskiego, naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego i inż. Dudeka, dyrektora robót publicznych, odbyło się onegdaj posiedzenie pełnego komitetu rozbudowy miasta Krakowa.

W zagajeniu podniósł prezydent Rolle, że rozwiązanie kwestji budowlano mieszkaniowej w Krakowie polega na budowie domów o małych mieszkaniach, jednak nie wyłącznie przez gminę miasta Krakowa, jak to dotychczas ma miejsce, lecz także przez wielkie kooperatywy budowlano mieszkaniowe i przy najszerszem zastosowaniu artykułu 28 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast, przewidującego pozyskanie na akcję rozbudowy poza funduszami Banku Gospodarstwa Krajowego, także funduszów innych instytucyj finansowych, a nawet osób prywatnych.

Nadto wskazał p. prezydent na konieczność podtrzymania obecnego ruchu budowlanego w mieście przez udzielenie pomocy finansowo kredytowej tym właścicielom realności, którzy wnieśli do komitetu rozbudowy podania o pożyczki na dokończenie budowy domów mieszkalnych. Ze względu na obecny brak jakichkolwiek funduszów w Banku Gospodarstwa Krajowego na akcję rozbudowy komitet wybrał w myśl wniosku p. prezydenta ze swego grona deputację, złożoną z pp. Dra Ziemnowicza i Lęcznara. Deputacja ta, którą poprowadzi p. prezydent miasta, przedstawi w naj bliższych dniach czynnikom miarodajnym w Warszawie całą sprawę i starać się będzie o wyjednanie odpowiednich funduszów na ten cel.

Komitet rozbudowy rozpatrzył następnie wszystkie przedłożone mu podania o pożyczki budowlane i uchwalił przyznać 53 petentom (w tem gminie, spółdzielniom mieszkaniowym i budowlanym, instytucjom kulturalnym, humanitarnym i społecznym, wreszcie prywatnym osobom), pożycz ki budowlane na dokończenie budowy domów mieszkalnych w Krakowie na łączną sumę 2,948.500 zł.

Ruch budowlany

Ruch budowlany, z powodu braku dostatecznych kapitałów. rozwija się naogół słabo. Większe ożywienie panuje na Śląsku, głównie dzięki pomocy kre dytowej ze śląskiego funduszu gospodarczego. Również w Gdyni zaznaczają się postępy w rozwoju budownictwa. Z pozostałej części kraju największe ożywienie wykazują miasta: Kraków, Tarnów, Drohobycz i Równe. Inicjatywa budowlana spoczywa jednak głównie w rękach władz rządowych i samorządowych. Stan kredytów budowlanych, przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, podniósł się z 230.6 milj. zł. w końcu lipca do 243 milj. zł. w końcu sierpnia.

Wielka sensacja polityczna w Waszyngtonie

Prasa Hearsta ogłasza tajny okólnik francuskiego M. S. Z. z tekstem umowy flotowej z Anglją.

Jak już donieśliśmy w części nakładu numeru niedzielnego, wywołało wielką sensację w świecie politycznym opublikowanie tajnego okólnika francuskiego MSZ, wystosowanego do poselstw francuskich w Waszyngtonie, Londynie, Rzymie i Tokio, wraz z tekstem tajnego układu angielsko-francuskiego w sprawie zbrojeń morskich. Okólnik ten ogłosiła prasa należąca do trustu Hearsta.

Opublikowanie tajnego okólnika rządu francuskiego wywołało prawdziwy popłoch w Londynie i Paryżu. Prasa paryska określa krok St. Zjednoczonych, jako manewr przeciwko Francji. Do tej chwili nie zabrał w tej sprawie głosu urząd spraw zagranicznych

* * *

Wiedeń, 24 9. PAT. Dzienniki donoszą z Londynu, że okólnik, który zawiera treść angielsko-francuskiego kompromisu flotowego dostał się na łamy prasy amerykańskiej z powodu zdrady pewnego urzędnika ambasady francuskiej w Waszyngtonie. Dotychczas nie zostało stwierdzonem, czy stało się to rozmyślnie czy przez przypadek. Fakt ten wywołał w kołach waszyngtońskich wielką sensację.

Fabryki łódzkie podjęły pracę

Łódź. 24. 9. PAT. W dniu dzisiejszym we wszystkich fabrykach od samego rana podjęta została praca. Temsamem strajk, który wybuchł na tle nowych regulaminów i tabeli kar, uważać należy za całkowicie zakończony. Co do zamiaru akcji podwyżkowej płac, to termin wypowiedzenia dotychczasowych warunków upływa z dniem 1 października i dopiero po tym terminie rozpoczęte będą pertraktacje w sprawie nowych warunków.

Katastrofa kolejowa w Kutnie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24. 9. Sin. Wczoraj wieczór wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Kutno która na długo wprowadziła zamęt w normalnym i ożywionym ruchu panującym na tej linji. O godzinie 7.45 wieczór pociąg osobowy jadący od strony stacji Zychlin wpadł na 5 wagonów towarowych. Siła uderzenia była potężna. W jednej chwili z wagonów tych pozostały tylko połamane deski i pogięte sztaby żelazne. Lokomotywa i dwa wagony pociągu osobowego zostały rozbite i wykolejone. Oba tory zostały zatarasowane szczątkami wagonów. Z pasażerów na szczęście nikt nie ucierpiał. Ze służby kolejowej ranny tylko jeden nadkonduktor.

Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie kolejowe, które zabrało się do usuwania szczątków wagonów z toru. Do dnia dzisiejszego do godziny 7 rano ruch na tej linji odbywał się z przesiadaniem, lub pociągi kierowano inną drogą. Do Kutna zjechała specjalna komisja śledcza.

ZE SPORTU

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi

W Krakowie Wisła zwyciężyła Warszawiankę **6:2 (4:2). Bramki dla Wisły zdobyli Balcer 3, Kotlarczyk z karnego, Czulak i Nowosielski. Dla gości — Bibrych i Korngold. Widzów mało z powodu niepogody i uroczystego święta żydowskiego.**

Cracovia uległa w stolicy drużynie Legji w stosunku 3:2 (1:2). Obie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie, W pierwszej połowie znaczną przewagę ma Cracovia, która prowadzi nawet 2:0, w drugiej jednak połowie gry szczęście sprzyja gospodarzom. Bramki dla Cracovii uzyskali Rusinek i Kałuża, dla Legji — Łańkoż i Wypijewski.

Sensacyjne zwycięstwo nad drużyną **IFC** z Katowic odnieśli **Turyści** na swojem boisku w Łodzi, uzyskując zaszczytny wynik 3:2 (1:2). Katowiczanie mieli zły dzień i grali b. słabo.

Zapowiedziany na niedzielę mecz **Czarni—Hasmonea** we Lwowie nie odbył się na skutek zakazu rabinatu lwowskiego, który zabronił grać Hasmonei ze względu na uroczyste święta. Odbył się tylko mecz towarzyski Pogoń—Czarni 4:3 (2:2). Bramki dla Pogoni zdobyli: Bacz 2, Hanke i Garbień, dla Czarnych Nastula 2 i Harasymowicz.

W Katowicach ŁKS zwyciężył śląski Ruch w stosunku 4:2 (4:0).

TABELA MISTRZOSTW

po meczach ostatniej niedzieli tabela ligowa przedstawia się jak następuje: 1) Warta 32 pkt,, stosunek bramek 48:24, 2) Wisła 29 pkt., bramek 67:27, 3) Legja 28 pkt., brmaek 58:34, 4) Cracovia 27 pkt., bramek 46:32, 5) IFC 26 pkt., bramek 51:38, 6) Pogoń 26 pkt., bramek 51:44, 7) Polonia 24 pkt., bramek 50:41, 8) Turyści 21 pkt., bramek 43:40 9) Czarni 21 pkt., bramek 38:37, 10) Warszawianka 18 pkt., bramek 35:42, 11) Ruch 17 pkt., bramek 28:36, 12) ŁKS 14 pkt., bramek 39:46, 13) Hasmonea 11 pkt., bramek 35:53, 14) TKS 6 pkt., bramek 28:75 15) Śląsk 6 pkt., bramek 17:63.

W tabeli uwzględniony jest również mecz Warta —Śląsk, który miał się odbyć w dniu dzisiejszy i nie został rozegrany wskutek dyskwalifikacji Śląska. Wartta otrzymała zatem 2 pkt. i stosunek bramek 3:0 walkoverem.

TURNIEJ DRUŻYN ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE

W sobotę, dnia 22 bm. odbył dalszy ciąg turnieju (zakończenie I. rundy) o nagrodę srebrnego puharu dla mistrza turnieju.

Zawody ŻKS „Hagibor" — ŻKS „Gewira" zakończyły się pięknem wysokocyfrowem zwycięstwem „Hagiboru" w stosunku 7:0 (2:0)

ŻKS „Hagibor" komb. — ŻKS „Hakoah" I. 3:1 (2:1). Piękne zwycięstwo rezerwowej drużyny „Hagiboru" z I. drużyna „Hakoahu". Sędziował p. Hornung.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W PIĘCIOBOJU

W dniu 22 bm. miał się odbyć pięciobój lekkoatl. pań i panów o mistrz. okręgu zorganizowany przez sekcję lekkoatl. Cracovii. Niestety z winy organizatorów, którzy nie poczynili żadnych przygotowań (bieżnie niewyznaczone, brak rzutni, skocznie nie nadające się do użytku itd.), zawody nie doszły do skutku.

Organizatorzy wykazali, iż nie potrafią urządzić nawet najmniejszej imprezy a KOZLA powinien z tego wyciągnąć konsekwencje i w przyszłości powierzać organizację zawodów klubom, które potrafią je odpowiednio przeprowadzić.

Armja polska — armja rumuńska 2:2

W niedzielę rozegrano w Bukareszcie mecz piłkarnożnej pomiędzy reprezentacją armji polskiej i armji rumuńskiej. Mecz zaszczycił swą obecnością bawiący obecnie w Rumunji Marszałek Piłsudski. Po zaciętej walce mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Zaznaczyć należy, że repreezntacja armii rumuńskiej składała się w całości z Węgrów siedmiogrodzkich.

Jeźdźcy polscy zdobyli puhar Narodów

W niedzielę drużyna polska w składzie: por. Gzowski, por. Rojcewicz, por. Zgorzelski i rtm. Antoniewicz zdobyła po raz drugi z rzędu w Polsce „Puhar Narodów", zwyciężywszy konkurencje francuską, włoską, czechosłowacką i fińską.

Konferencje w sprawach aprowizacyjnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 24 9. (Sin) Dnia 22 bm. w Ministerstwie spraw wewnętrznych w wydziale aprowizacyjnym odbywały się narady w aktualnej sprawie ustalenia zasad kontroli przemiału zboża w związku z obowiązującemi w tej mierze przepisami. Ustalono, że dla bardziej dokładnego wykonania tej kontroli młynów, piekarń i składów mąki uczestniczyć w niej będą oprócz przedstawicieli władz administracyjnych rzeczoznawcy w dziedzinie młynarstwa z pośród fachowców o wyższem wykształceniu teoretycznem i dużem doświadczeniu praktycznem.

— Na jutro zapowiedziana jest w min. spraw wewn. konferencja celem ustalenia zasad kalkulacji cen chleba. Konferencja pozostaje w związku z nowem rozporządzeniem o zakazie wypieku chleba pszenno-żytniego.

Ekscesy w Hannowerze

Berlin, 24 9 PAT. W piątek wieczór banda Hakenkreuzlerów w Hannowerze napadła na przechodniów, którzy byli z wyglądu podobni do Żydów. Napastnicy posługiwali się przytem pałkami gumowemi i żelaznemi. Policja aresztowała około 50 młodych chuliganów.

Niezwykła odwaga litewskich lotników

Kowno. 24. 9. Wczorajsza katastrofa samolotu wojskowego miała niezwykły przebieg. Na wysokości 180 metrów zapalił się silnik samolotu. Obaj lotnicy kpt. Piasecki i por. Szimkus wyszli z kabiny i stanęli na skrzydłach samolotu, utrzymując samolot w poziomej pozycji, wskutek czego siła spadania zmniejszyła się i obaj lotnicy ocaleli. Min. wojny gen. Daukantas mianował kpt. Piaseckiego majorem.

Samobójstwo meklenburskiego ministra

Berlin. 24. 9. Ze Schwerinu donoszą, że wczoraj wieczorem znaleziono w parku pałacu schwerińskiego zwłoki b. min. sprawiedliwości Meklemburgji dra Brueckner'a, który dnia 18 b. m. po napadzie ulicznym dokonanym na niego przez siostrzeńca, znikł bez śladu.

Przypuszczają, że min. Brueckner popełnił samobójstwo.

Akcja ratunkowa w Madrycie

Madryt. 24. 9. PAT. Akcja ratownicza w spalonym teatrze trwa w dalszym ciągu. Do pomocy wezwano oddziały wojska inżynieryjnego z potężnemi reflektorami, gdyż zupełna ciemność panująca w niektórych częściach spalonego teatru, utrudnia niezmiernie prace. Władze prowadzą śledztwo w sprawie wykrycia przyczyn wypadku.

Zogu I. uznany przez Niemcy

Tirana. 24. 9. PAT. Charge d'affaires niemiecki zakomunikował rządowi albańskiemu, iż rząd Rzeszy uznał Zogu I. królem Albańczyków.

Zawody sportowe przy świetle reflektorów

Wiedeń, 24 9 PAT. Z powodu złej pogody odwołano wczoraj wszystkie sportowe zawody jak i start Nurmiego. Start ten nastąpi we wtorek wieczorem jak i też poraz pierwszy we Wiedniu zawody piłkarskie przy świetle reflektorów.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc październik br.

Wiadomości z kraju

MIN. SPRAW WOJSK. KUPUJE SZCZAWNICĘ DLA OFICERÓW. Od kilku dni Min. Spraw Wojskowych prowadzi pertraktacje z obecnym właścicielem Szczawnicy p. Stadnickim w sprawie zakupu tego uzdrowiska dla potrzeb wojska. Min. Spraw Wojsk. zamierza uczynić ze Szczawnicy miejscowość kuracyjną wyłącznie dla oficerów.

ŚNIEG W TATRACH Z Zakopanego donosi Poł. A. P.: W niedzielę rano obniżyła się temperatura w Zakopanem do 4 stopni, zaś w górach do zera. Spadł obfity deszcz, góry pozostają we mgle i okryły się warstwą śniegu, który zwolna topnieje.

WYKRYCIE WIELKIEJ BANDY SZPIEGOWSKIEJ. Władze wojskowe wykryły wielką szajkę szpiegowską na kresach wschodnich. Banda składała się z 14 osób, przeważnie ze sfer inteligencji białoruskiej i rosyjskiej, oraz osób wojskowych, które aresztowano. M. in. został aresztowany Wiktor Jagiełłowicz, kapral z dowództwa 9 samodzielnej brygady kawalerji w Baranowiczach. Został on schwytany na gorącym uczynku wykradania planów mobilizacyjnych. Jagiełłowicz pod silną eskortą żandarmerji był przewieziony onegdaj do Brześcia, gdzie oddany pod doraźny sąd wojskowy został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten wykonano. Pozostali szpiedzy pozostali w więzieniu.

8-LETNI CHŁOPIEC RATUJE DZIECKO Z TOPIELI. Nowy Sącz. (Poł A. P.) Przed kilku dniami nad brzegiem rzeki Kamienicy bawiła się gromadka, między niemi 3-letnia dziewczynka, Eug. Rogozińska. W pewnym momencie podeszła nad sam brzeg, pośliznęła się i wpadła do wody, która w tem miejscu była bardzo głęboka. Poczęła tonąć. Na jej krzyk nadbiegł 8-letni chłopiec Józef Kosecki i nie namyślając się, wskoczył w nurty rzeki na ratunek. Po wielu trudach udało mu się wyciągnąć z wody, dającą już słabe znaki życia Rogozińską.

I WE LWOWIE ZAŻYWAJĄ MORFINY. Policja lwowska aresztowała onegdaj niejakiego Leopolda Wolfa, rodem z Tarnopola, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Słonecznej 41, rel. rzym. kat. żonatego, pod zarzutem sprzedawania morfiny. Dochodzenia wykazały, że Wolf od szeregu lat jest morfinistą, a zak jeznał, morfinę nabywał w Brodach. Prócz swej żony Stefanji, Wolf zastrzykiwał również morfinę zamieszkałej u niego N. Zakowskiej, a ponadto unieszczęśliwił on cały szereg osób przez wprowadzenie ich w nałóg.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA. Wydział śledczy PP. w Tardopolu zarządził aresztowanie Mikołaja Szuprowicza, pracownika kontraktowego „Demobilu“ przy DOK. VI. Szuprowicz zajęty zbieraniem maetrjałów na terenie województwa tarnopolskiego, materjały te odsprzedawał kupcom i włościanom. Wysokość szkody, jaką wyrządził skarbowi państwa, wynosi około 42.000 zł.

Zamach na Masaryka?





Jak już donieśliśmy, prezydent Masaryk zaniechał zamiaru wyjazdu do Bratyslawy na uroczyste odsłonięcie pomnika pierwszego czeskosłowackiego ministra wojny gen. Stefanika. Krążą pogłoski, że decyzja ta spowodowana została poufnemi informacjami jakoby z okazji uroczystości przygotowany był zamach na Masaryka i Benesza. Rycina nasza przedstawia prezydenta republiki czeskosłowackiej (na prawo) oraz ministra Benesza.

Z SALI SĄDOWEJ

Skarb państwa, a koleje państwowe

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Skarb Państwa wypowiedział p. Stankiewiczowej mieszkanie w Kocmyrzowie w budynku kolejowym, podając jako przyczynę, że mąż jej, jako urzędnik pełni służbę w Mysłowicach. Pozwana zarzuciła przedewszystkiem brak legitymacji, a następnie, że mieszkanie to jest wynajęte prywatnie jej mężowi w r. 1917 przez Dyrekcję Kolei w Krakowie, wobec czego podlega ochronie lokatorów. Sąd oddalił powództwo Skarbu Państwa i zasądził odeń koszty.

Skarb Państwa wniósł nanowo powództwo przeciw p. Robertowi Stankiewiczowi, podając jako przyczynę wypowiedzenia, że mieszkanie znajduje się w budynku kolejowym, niepodlegającym ochronie lokatorów. Zastępca pozwanego, adw. dr Bronisław Feller, stwierdził, że Skarb Państwa nie może być stroną wypowiadającą, tylko Polskie Koleje Państwowe, które są przedsiębiorstwem państwowem i samoistną osobą prawną.

Sądy I-szej i II-giej instancji zasądziły pozwanego Stankiewicza na zapłatę Skarbowi Państwa kosztów sporu, zobowiązując Stankiewicza do natychmiastowego opróżnienia i oddania Skarbowi Państwa mieszkania.

Zastępca pozwanego, wniósł do Sądu Najwyższego o uchylenie wyroku I-szej i II-giej instancji i orzeczenie, że uchyla się wypowiedzenie sądu powiatowego w Krakowie. Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję, zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie, uchylił nakaz wypowiedzenia Sądu Powiatowego w Krakowie i zasądził Skarb Państwa na zapłatę pozwanemu kosztów sporu wszystkich trzech instancyj.

W motywach powiedziano, że Rozporządzenie Prezydenta przeniosło cały Zarząd kolei, prawo wydzierżawiania i wynajmu nieruchomości na Polskie Koleje Państwowe, a więc zarząd nieruchomościami kolejowemi nie służy obecnie Skarbowi Państwa, ale nowo utworzonej osobie prawnej. Z tego powodu Skarb Państwa nie był uprawniony do wypowiedzenia mieszkania Stankiewiczowi.

Jak mieszka kandydat na prezydenta St. Zjedn.

Członkowie delegacji Narodowej Konwencji republikańskiej, którzy przybyli do Paolo Alto w Kalifornji, by odwiedzić p. Hoovera, byli najprawdopodobniej zdziwieni widokiem jego rezydencji. Kandydaci do Białego Domu w dalekiej przeszłości pochodzili z drewnianych szałasów, ostatnio z bielonych wil o szerokich werandach,w jakich zamieszkuje stan średni w Ameryce. ale po raz pierwszy w historji Stanów wybrany został kandydat, który zamieszkuje dom, mało różniący się od feudalnego zamku. Przy bliższem przyjrzeniu się, dom ten stojący w siedztwie Leland Stanrord University, gdzie oboje państwo Hoover kończyli swoje studja, zatraca nieco wygląd zamku, natomiast przypomina z zewnątrz raczej gmach publiczny, niż siedzibę prywatną. Dach domostwa p. Hoovera ,dzieli się na kilka płaskich dachów; na jednym z nich w osłoniętym od północnych wiatrów kątku, płonie na kominku otwarty ogień, wokoło którego w tym łagodnym klimacie gromadzi się zwykle rodzina. Dach i jego terasy, wyłożone czerwoną cegłą i połączone licznemi schodkami, jest właściwem „home“. Bez względu na pogodę zawsze znaleść tu można spokojny kącik na drzemkę, lub lekturę, lub na podwieczorek. Dom zbudowany jest według planów pani Hoover, opracowanych do spółki z architektem fachowcem. Cały dom jest przepełniony książkami... nieskatalogowanemi. Bo Mr. Hoover, apostoł porządku systematyczności i sprawności, ma według swoich przyjaciół jedna słabostkę: woli ślęczeć nad książkami, niż zabrać się do ich uporządkowania i skatalogowania.

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 24. 9 PAT. Akcje: Dyskont. 134.50, Polski 178, Zachodni 32.50, Siła i światło 135. Węgiel 106, 110, Lilpop 40, 40.50, Ostrowiec 111.50. Parowozy 40. Starachowice 50, Dolarówka 90.75, 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61.10, 6 proc. dolarowa 86.50, 10 proc. kolejowa 103, Listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Belgja 123.91, 124.22, 123.06, Holandja 357.55, 358.45, 356.65, Londyn 43.24, 43.235, 43.34, 43.13, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.84, 34.93 34.75, Praga 26.425, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.93, 171.96, 171.10, Sztokholm 238.40, 239, 237.80, Wiedeń 125.50, 125.87, 125.19, Włochy 46.64, 46.76, 46.52, Marka niemiecka 212.50

Giełda poznańska

Giełda poznańska z dnia 24 bm: żyto 34 i jedna czwarta do 35 i jedna czwarta, pszenica 39—41, jęczmień przemiałowy 33 i pół do 34 i pół, jęczmień browarowy 35—37, owies 30 i trzy czwarte do 32 i jedna czwarta, mąka żytnia 65 proc. 51 i jedna czwarta, mąka żytnia 70 proc. 49 i jedna czwarta, mąka pszenna 65 proc. 61—65, otręby żytnie 25 i pół do 26 i pół, otręby pszenne 26 i pół do 27 i pół, groch Wiktorja 65—70, groch Folgera 66—71, słoma prasowana —, rzepak zimowy 70—75, tendencja spokojna.

Giełda zurychska

Zurych, 24. 9 PAT. Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.20 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.19.80, Belgja 72.22 i pół, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 85.50, Holandja 208.45, Berlin 123.90, Wideeń 73.20, Sztokholm 139, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.22 i pół, Budapeszt 90.59.5, Białogród 9.13, Ateny 6.73, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.16, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 218.50.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek , jutro i pojutrze wytworna komedja Geraldyego-Spitzera „Gdybym chciała...“ W próbach pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego „Kupiec Wenecki“ Szekspira z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Zgłoszenia w sprawie rezerwowania miejsc na premjery i inne dni w tygodniu przyjmuje adminstracja teatru począwszy od 1-go października w godzinach popołudniowych między 5—7.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Gdybym chciała...“
Środa: „Gdybym chciała...“

CYRK STANIEWSKICH (OBOK III-GO MOSTU)

Codziennie przedstawienie o godz. 8'15 wiecz.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: „Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II“.
NOWOŚCI: „Niepotrzebny człowiek“.
SZTUKA: „Karuzela udręczeń“.
UCIECHA: „Awanturnica“.
WANDA: „My pierwsza brygada“.
WARSZAWA: „„Rinaldo Rinaldini“ i wyst. Bronowskiego.

ZEBRANIE MŁODZIEŻY SJONISTYCZNEJ.

Jutro, we środę 26 bm. odbędzie się w lokalu związku akademickiego „Przedświt-Haszachar“ Stradom 15. of. I. zebranie organizacyj młodzieży ogólno-sjońskiej Krakowa. Na porządku dziennym aktualne sprawy sjońskie. Początek punkt. o godz. 8 wiecz. Referuje Dr. Ignacy Schwarzbart.

Egzekutywa Organizacji sjońskiej w Krakowie wzywa starszych z organizacyj młodzieży do przybycia na powyższe zebranie.

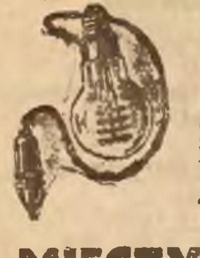
—o—

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś tj. dnia 25 bm. o godz. 7'30 wiecz. odbędzie się w lokalu Ezry przy ul. Zielonej 17 posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Ezry chalucowej. Uprasza się wszystkich członków komitetu o niezawodne i punktualne przybycie.

—o—

JESIONKĘ LUB PŁASZCZ zimowy bardzo ładny kupi W. Pani korzystnie w firmie **LEON Braciejowski**, Kraków, Grodzka 5—7. 2521 er

Epokowa nowość w dziedzinie oświetlania!



Żarówka do regulowania siły światła z patentowanym przełącznikiem

„VATRA-STELLA"

Żarówka ta posiada 4-biegunowy wyłącznik, którym niezależnie od wyłącznika instalacyjnego można siłę światła regulować na 4 nasilenia, a mianowicie:

15, 30, 45 i 60 Watt lub też na 25, 50, 75 i 100 Watt

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

MIECZYSŁAW DEBIESSEN Kraków

Sławkowska 10. — Telefon 367.

Lwów Kołłątaja 7. **Katowice** Marjacka 25. **Bydgoszcz** Jagiellońska 13.

Żądać we wszystkich składach elektrotechnicznych! 2806er

PRĘDKO

uskutecznisz działanie rachunkowe, posługując się samoliczącemi tabliczkami mnożenia, dzielenia itd. n.,

Szybki Rachmistrz

z przykładami uproszczon działań rach. Cena 75 gr. w księg. i handl. papieru, ew. wysyła za nadesł. 1 Zł. H. Taubman, Kraków 9, Kazimierza Wielk. 98/11.

Rekiama dźwignią handlu

Do większego biura POTRZEBNY CHŁOPIEC

do wstąpienia od zaraz. Zgłoszenia pod „14—17" do Admin. N. Dziennika.

Zwapnienie żył

Przy przedwczesnych oznakach starości zażądać prospektów o niesfałszowanych wypróbowanych środkach naturalnych 4158r

Centrale für Lebensreform, Gdańsk 7.

Sosnowe

Progi kolejowe

2.60 m. dług., 16 c/m. wysok., z 2-ch stron obrob. 20 c/m. nakład po obustr. 2.60 m. długości. 16 c/m. wysok. z 4-ch stron obrob. o 16 c/m. górnej i 26 c/m. dolnej powierzchni, poszukiwane. Oferty loko stacja granicy niemieckiej do firmy: 2597x

Simon Semler, Holzexport

Pilsen, C. S. R.

Fortepiany

pianina fisharmonje olbrzymi wybór od cen najniższych. Spłaty bardzo dogodne

NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW

HELENA SMOLARSKA

Kraków, Szewska 9.





Zawiadamiamy

P. T. Klijentki nasze, że kierowniczka wzorowych warsztatów Ogniska Pracy, wróciła z Wiednia po odbyciu studjów nad najświeższym krojem i prowadzi nadal pracownię konfekcji damskiej i dziecięcej przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro. Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11—1. Ceny bardzo przystępne.

WPISY na KURSY HANDLOWE FEINBERGA W KRAKOWIE STRADOM 27

przyjmuje się codziennie od 8—12 i 3—5

Kursy handlowe Feinberga zarejestrow. są przez Ministerstwo oświaty i celują w przysposobieniu także osób starszych do zajęć biurowych. 2229x

Ginekologiczno-położnicze i chirurgiczne

SANATORJUM Dra LOEBLA

Przemyśl, Sanocka 15. Telefony: 94 i 205

Pokoje oddzielne i wspólne. Komfort. Kuchnia wytworna. Sala porodowa, operacyjna i osobna dla osesków. Ceny: 10-dniowy pobyt wraz z utrzymaniem i opieką lekarską 150—200 Zł. Informacje w dyrekcji. 2607 x

Zawiadomienie

Wielki wybór najnowszych dzieł

z literatury hebrajskiej i żydowskiej

w oryg. i tłumaczeniach z Wydawnictw Sztybla, Central Bücher, Kultur-Liga, Harz i R. Löwit z Wiednia poleca

Księgarnie Judaistyczne Salomona Trinka

Rzeszów, Galęzowskiego l. 1.

4 21br Najdogodniejsze warunki spłaty.

ZAMÓWIENIA NA WSZELKIEGO RODZAJU

KALENDARZE NA ROK 1929

w kilkunastu gatunkach: reklamowe, tygodniowe, kieszonkowe, ścienne i terminowe przyjmuje:

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7. — TELEFON 279

wykonuje również wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności ::-::-:: druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła. ::-::-::

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana